

W piątek na forum ONZ

Premier rządu radzieckiego zgłosił nowy plan rozbrojenia

Owacja przedstawicieli 81 narodów

WASZYNGTON (PAP)

Punktualnie o godz. 15 czasu amerykańskiego (21 czasu warszawskiego), premier ZSRR — N. S. Chruszczow, przybył do gmachu Organizacji Narodów Zjednoczonych, gdzie powitali go: szef protokołu ONZ — Jehan de Noue, sekretarz generalny ONZ — Dag Hammarskjöld i przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego NZ — Victor Andres Belaunde. Razem z gospodarzami premier Chruszczow wszedł do głównego audytorium na posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego NZ. Ponad 2 tysiące delegatów, gości i przedstawicieli prasy z całego świata powitało premiera ZSRR długotrwałą owacją.

Kilkanaście minut po godzinie 15 czasu amerykańskiego (21 czasu warszawskiego), przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — N. S. Chruszczow, wygłosił wielkie przemówienie przed Zgromadzeniem Ogólnym Narodów Zjednoczonych. Jednocześnie rząd ZSRR złożył w ONZ doniesienie propozycje w sprawie powszechnego rozbrojenia, których realizacja może przynieść światu pokój po wsze czasy.

(Tekst deklaracji drukujemy na str. 2).

Przemówienia N. S. Chruszczowa wysłuchali przedstawicieli

PAP-RADIO AP INF WE TELEFONEM
API TELEFONEM P-DIO INF WE PAP
RADIO AP INF WE PAP
INF WE PAP
PAP-RADIO AP INF WE TELEFONEM
API TELEFONEM P-DIO INF WE PAP
RADIO AP INF WE PAP
INF WE PAP
PAP-RADIO AP INF WE TELEFONEM
API TELEFONEM P-DIO INF WE PAP
RADIO AP INF WE PAP
INF WE PAP

Kamień węgielny

18 bm. na najwyższym wzniesieniu pół grunwaldzkich przewodniczący Prezydium WRN w Olsztynie — pos. Zbigniew Januszko dokonał symbolicznego aktu założenia kamienia węgielnego pod Pomnik Grunwaldzki.

Włochy w żałobie

Całe Włochy pogrążone są w głęboką żałobę w związku z katastrofą, jaka wydarzyła się w środę w mieście Barletta. Liczba zabitych wydobitych spod gruzów zawałonego 5-piętrowego domu wzrosła już do 48. Pod gruzami znajduje się jeszcze przypuszczalnie 21 osób, a w szpitalach przebywa 13 rannych.

Podróż Nehru

Do stolicy Iranu przybył w piątek z czterodniową wizytą premier Indii Nehru, któremu towarzyszy córka, przewodnicząca partii kongresowej.

Obfite połowy

Tegoroczne obfite połowy śledzi na Morzu Północnym w okresie letnim przyczyniły się do tego, iż szereg jednostek rybackich wcześniej zrealizowało swoje zadania roczne.

Eden chory

Były premier W. Brytanii, 62-letni Anthony Eden zachorował w piątek z objawami wysokiej gorączki. Stan zdrowia Edena ma być poważniejszy niż podczas podobnego stanu w roku 1957, który poprzedził operację woreczka żółciowego.

Znowu tajfun

Tajfun poważnie uszkodził urządzenia wojskowe USA w Korei południowej i w Japonii. Straty te szacuje się na około milion dolarów.

Z Los Angeles Chruszczow uda się specjalnym pociągiem do San Francisco.

Plenum KW ZMS

Główne zadanie — wzrost organizacji

(Inf. wł.)

Problemy dalszego liczebnego wzrostu szeregów Związku Młodzieży Socjalistycznej i umocnienia tej organizacji były głównymi tematami piątkowego plenum Komitetu Wojewódzkiego ZMS w Poznaniu, w którym uczestniczył członek KC PZPR, I sekretarz KW PZPR Wincenty Kraśko.

Jak wynikało z referatu wygłoszonego przez I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego ZMS Jana Pawlaka, organizacja zrzesza przeszło 23.500 członków i bierze coraz większy udział w wielu ważnych dziedzinach życia. W wielu powiatach i zakładach duża ilość młodzieży pozostaje poza zasięgiem wpływów ZMS i stąd też jednym z naczelnych zadań, jakie postawiono na plenum, będzie szersze niż dotąd rozwinięcie pracy ideologiczno-politycznej i ożywienie działalności dla podwojenia do kwietnia 1960 r. dotychczasowej ilości członków w województwie.

W czasie plenum zabrał głos członek KC PZPR, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu Wincenty Kraśko, który wyraził się z u-

znaniem o dotychczasowym dorobku ZMS i omówił aktualne zadania młodzieżowej organizacji.

Na zakończenie zebrania przyjęto wnioski zawarte w referacie i dyskusji za podstawę dalszej działalności ZMS. Podczas plenum odznaczono Dzierżymira Jankowskiego i Czesława Kurtza srebrną odznaką im. Janka Krasickiego za aktywną działalność w ZMS. (I)

W meczu równych szans na razie lepsi Niemcy

NRF-Polska 58:48

Niezwykle trudny mecz naszych lekkoatletów z zespołem Niemieckiej Republiki Federalnej przyniósł po pierwszym dniu niespodziewanie wysokie prowadzenie Niemcom 58:48. Wczoraj w Kolonii nasi przeciwnicy odnieśli podwójne zwycięstwa (8:3) w biegach 110 m ppł. i 400 m oraz w skoku wzwyż, wygrali (po 7:4) skok w dal i 100 m oraz sztafetę 4x100 m. Polacy podwójnie wygrali młot i 5 km, dysk w stosunku 7:4, a bieg 1500 m tylko 6:5.

Spośród rezultatów pierwszego dnia odnotować trzeba przede wszystkim wspaniały ogólnoniemiecki rekord na 400 m uzyskany przez Kaufmanna — 45,8, tj. wynik lepszy od rekordu Harbige z 1939 roku o 0,2 sek. Pierwszy z Polaków — Kowalski (3 miejsce) uzyskał rekord życiowy — 47,0 sek. Mimo porażki rekord krajowy pobiła nasza sztafeta 4x100 m (Zieliński — Foik — Jarzembowski — E. Schmidt), która uzyskała bardzo dobry wynik — 40,0. (Niemcy — 39,8)

Bardzo dobrze spisali się młociarze Rut (65,57) i Ciępiły (64,12) a także biegacze na 5 km Zimny (13,59,7) i Joch-

man (14,04,6) oraz dyskobol Piątkowski (56,31), Foikowi (10,6) udało się rozdzielić Garmara (10,4) i Gampera (10,6). Nieprzejmennie niespodzianki sprawili przede wszystkim skoczkowie w dal, z których Kropidłowski (7,66) dopiero w ostatniej kolejce wyszedł na drugie miejsce, a Grabowski był ostatni (7,43).

Przeegraliśmy zdecydowanie bieg przez płotki (Lauer miał 13,6) oraz skok wzwyż (Fabrykowski 1,98, a Lewandowski 1,95).

Dr Stefan Lewandowski wygrał 1500 m w czasie 3,48,0, ale poznaniak — Zbigniew Orywał był niestety, ostatni. Begier w dysku 51,05 zajął trzecie miejsce.

Dzisiaj dalszy ciąg meczu. Walka będzie bez wątpienia jeszcze bardziej zacięta, a ewentualne zwycięstwo osiągnąć możemy jedynie przy dużym szczęściu i wielkim wysiłku.

Tragiczny pożar kopalni w Glasgow

W piątek rano wybuchł groźny pożar w szybie nr 10 kopalni węgla „Auchengeigh” — położonej w odległości 8 km na północny wschód od Glasgow. Ogień zablokował drogę 50 górnikom, znajdującym się w korytarzu na głębokości 300 m.

Komunikat, opublikowany w godzinach popołudniowych przez zarząd kopalni, stwierdza, że prawdopodobnie pozostałych 45 górników, nie da się uratować.

Przyczyną pożaru stał się najprawdopodobniej wadliwy system wentylacyjny. (PAP)



N. S. Chruszczow w towarzystwie ambasadora ZSRR w USA Mienszikowa w pociągu w czasie podróży do Nowego Jorku.

CAF — radiofoto

Zdjęcie zostało wykonane metodą telegraficzną, stąd też nie jest technicznie poprawne.

Amerykański sztuczny księżyc wszedł na orbitę

W piątek nad ranem z bazy na przylądku Canaveral (Floryda) wyrzucono rakietę satelitarną „Vanguard”, w której czubie znajdował się 45 kg sztuczny księżyc w kształcie stożka.

W satelicie umieszczono instrumenty do mierzenia ziem-

skiego pola magnetycznego słonecznych promieni rentgenowskich i innych zjawisk w przestrzeni pozaziemskiej.

W 20 minut po starcie rakiety oznajmiono, że wszystkie trzy człony rakiety odpaliły.

Eksperyment piątkowy jest trzecią w ciągu ostatnich trzech dni amerykańską próbą wysłania w przestrzeń sztucznego satelity. W czwartek Amerykanom nie udało się umieścić na orbicie sztucznego księżycy wagi 120 kg, wyrzuczonego w rakiecie „Thor-Able”. W środę pocisk typu „Jupiter”, w którego głowicy umieszczono myszy i żaby, zaraz po starcie zbieczył z kursu i został zniszczony przez urządzenie automatyczne.

W trzy godziny po wzlocie rakiety amerykańska agencja aeronautyki i przestrzeni kosmicznej (NASA) zakomunikowała, iż satelita wszedł na orbitę.

Nowy sztuczny księżyc trzeci z serii „Vanguard” ma powłokę z magnezu i włókna szklanego. W apogeum oddalony jest od Ziemi o 3.700 km zaś w perigeum zbliża się do niej na 507 km. (PAP)

Rozwiązanie parlamentu brytyjskiego

W piątek, 18 bm. odbyło się ostatnie posiedzenie parlamentu brytyjskiego, wybranego w 1955 roku. W imieniu królowej Elżbiety II, lord tajnej pieczęci odczytał w Izbie Lordów i w Izbie Gmin proklamację królowej, oznajmiającą zakończenie kadencji obecnego parlamentu.

Królowa w piątek po południu podpisała dekret o rozwiązaniu parlamentu i ogłoszeniu wyborów na dzień 8 października br. (PAP).

Niezwykły wypadek

W Brzezinach Śląskich zdarzył się niezwykle wypadek. Prawdopodobnie wskutek robot górniczych, prowadzonych przez pobliską kopalnię „Anna”, zawalił się jednopiętrowy dom mieszkalny. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, 20 jego mieszkańców znajdowało się w mieszkaniu lub w pomieszczeniach, które najmniej ucierpiały podczas wypadku. Dzięki temu, żaden z mieszkańców nie odniósł obrażeń. Prokuratura w Tarnowskich Górach prowadzi śledztwo w celu ustalenia przyczyn wypadku. (PAP)

U progu zwycięstwa nad leukemią

Sześciuset specjalistów w dziedzinie zwalczania raka i chorób infekcyjnych wzięło udział w wielkim sympozjonie międzynarodowym, który przez dwa dni obradował w Genewie. Po zakończeniu sympozjonu, ogłoszono komunikat, stanowiący podsumowanie dyskusji. Komunikat stwierdza, że transplantacja komórek szpiku kostnego pozwala na zatrzymanie rozwoju pewnej formy raka, a mianowicie leukemii (rak krwi). „Przeszczepienie komórek szpiku kostnego — czytamy dalej w komunikacie — budzą nadzieję, że uda się, dzięki nim, ustabilizować proces rozwoju choroby.

Jesteśmy więc u progu zwycięstwa nad leukemią. (PAP)



Fot. — CAF

Przemówienie premiera Chruszczowa na sesji Zgromadzenia Ogólnego

(Skrót)

Związek Radziecki jest przekonany, że obecnie powstały niezbędne warunki dla dokonania radykalnego zwrotu ku lepszym stosunkom między narodowymi, całkowitego zlikwidowania „zimnej wojny” w interesie całej ludzkości — oświadczył przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow w przemówieniu wygłoszonym 18 bm. na sesji plenarnej Zgromadzenia Ogólnego NZ w Nowym Jorku.

Chruszczow podkreślił, że dla zlikwidowania „zimnej wojny” należy przede wszystkim położyć kres nawoływaniu do wojny, niepowstrzymanemu wyścigowi zbrojeń, trzeba usunąć pozostałości drugiej wojny światowej i zawrzeć traktat pokojowy z Niemcami, rozwijać w jak najszerzej mierze kontakty między narodami.

Przed nami wszystkimi stoi wiele nie rozwiązanych problemów międzynarodowych — podkreślił mówca. — Jednakże istnieje jeden problem, którego rozwiązania oczekują z nadzieją ludzie we wszystkich krajach, zarówno wielkich jak i małych, niezależnie od panujących tam stosunków społecznych i stylu życia: jest to problem rozbrojenia. Od tego, czy uda się znaleźć właściwe rozwiązanie tego problemu w dużym stopniu będzie zależało, w jakim kierunku pójdzie ludzkość — ku wojnie z jej katastrofalnymi następstwami, czy też zatriumfuje sprawa pokoju. Nigdy jeszcze w całej historii ludzkości wyścig zbrojeń nie był prowadzony w takim tempie i nie krył w sobie tylu niebezpieczeństw, jak dziś, w wieku atomu, elektroniki i podboju kosmosu.

Nie słowa, lecz czyny

Związek Radziecki — powiedział Chruszczow — jest zdecydowanym i konsekwentnym bojownikiem sprawy rozbrojenia. Nasze dążenie do rozwiązania problemu rozbrojenia udowodniliśmy nie tylko słowami, lecz i czynami.

Według naszego głębokiego przekonania, rzeczą najważniejszą jest usunięcie zasadniczych przeszkód, które są spiętrzone na drodze do rozbrojenia, dokonanie wysiłku, aby znaleźć nowe podejście do rozwiązania tego problemu oraz skoncentrowanie zbiorowego rozsądku wszystkich państw, podobnie jak i ONZ, na poszukiwaniu tego nowego podejścia. Zadanie polega na tym, aby znaleźć dźwignię, której się uchwyciwszy można byłoby powstrzymać staczną się ludzkość w przepaść wojny. Dzisiaj niezbędne jest jedno: wykluczenie samej możliwości rozpętania wojny.

Rząd radziecki — oświadczył dalej Chruszczow — doszedł do nieodwołalnego przekonania, że wyjście z impasu należy szukać na drodze powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Właśnie powszechne i całkowite rozbrojenie usunie wszelkie przeszkody, które wyrastały przy rozpatrywaniu zagadnień rozbrojenia częściowego i oczyści drogę do ustanowienia generalnej, pełnej kontroli.

Co proponuje rząd radziecki?

Istota propozycji

Istota naszych propozycji polega na tym, aby w ciągu 4 lat wszystkie państwa dokonały całkowitego rozbrojenia i nie

posiadały już środków prowadzenia wojny. Aby nikt nie mógł naruszyć swych zobowiązań, proponujemy powołanie międzynarodowego organu kontrolnego z udziałem wszystkich państw.

Jeśli rozbrojenie będzie generalne i całkowite, to po jego zakończeniu, również kontrola będzie powszechna i pełna.

Rząd radziecki — powiedział Chruszczow — uważa, że opracowanie programu powszechnego i całkowitego rozbrojenia nie powinno powstrzymać rozwiązania tak ostrego i całkowicie dojrzałego problemu, jak sprawa zaprzestania po wieczne czasy doświadczeń z bronią jądrową. Obecnie istnieją wszelkie przesłanki takiego rozwiązania. Mamy nadzieję, że należyte porozumienie w sprawie zaprzestania doświadczeń będzie zawarte i wcielone w życie bezzwłocznie.

W przekonaniu, że te wielkie cele mogą i powinny być osiągnięte wspólnym wysiłkiem wszystkich państw, zjednoczonych pod znakiem pokojowych zasad Karty NZ, rząd ZSRR przedkłada ONZ do rozpatrzenia deklarację o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu wraz z konkretnymi propozycjami w tej sprawie.

Jeśli — kontynuował Chruszczow — mocarstwa zachodnie nie przejawiają obecnie gotowości pójsia na powszechne i całkowite rozbrojenie, rząd radziecki gotów jest porozumieć się z innymi państwami na temat odpowiednich częściowych kroków, dotyczących rozbrojenia i utrwalenia bezpieczeństwa.

N. S. Chruszczow podkreślił przy sposobności, że propozycje rządu radzieckiego z 10 maja 1955 r., dotyczące rozbrojenia, zawierają konkretne

wnioski w sprawie częściowych kroków w dziedzinie rozbrojenia i są dobrą podstawą do porozumienia w tej, żywotnej kwestii.

Wszystko dla pokoju

Nowa propozycja rządu radzieckiego w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia — stwierdził mówca — podyktowana jest jedynym pragnieniem — zapewnienia rzeczywiście trwałego pokoju między narodami. Chruszczow podkreślił konieczność niezwłocznego rozwiązania problemu, uznania słusznych praw Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ, co w olbrzymim stopniu podniesie prestiż i autorytet ONZ, stanie się poważnym wkładem do dzieła ogólnego uzdrowienia sytuacji międzynarodowej.

N. S. Chruszczow wskazał także na konieczność udzielenia pomocy krajom, słabo rozwiniętym pod względem gospodarczym oraz rozwijania w jak najszerzym zakresie stosunków handlowych między państwami, na zasadzie równych praw i wzajemnych korzyści.

Szef rządu radzieckiego zaznaczył, że zdaniem ZSRR — Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna prowadzić bardzo rozsądną i dalekowszoczną politykę — politykę wspólnego poszukiwania rozwiązań, możliwych do przyjęcia przez wszystkich, oraz że nadszedł czas, aby zapoczątkować okres międzynarodowych rokowań, konferencji i spotkań mężów stanu, by w ten sposób rozwiązywać jeden za drugim, aktualne problemy międzynarodowe.

Deklaracja rządu ZSRR w sprawie rozbrojenia

Rząd ZSRR przedstawił w dniu 18 bm. do rozpatrzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych szeroki program powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

Program ten, sprecyzowany w deklaracji rządu radzieckiego przewiduje:

DEMOBILIZACJĘ WSZYSTKICH SIŁ ZBROJNYCH I ZAKAZ ODBUDOWANIA ICH W JAKIEJKOLWIEK FORMIE;
ZNISZCZENIE WSZYSTKICH RODZAJÓW TECHNIK — WOJSKOWEJ BRONI I ZAPASÓW SPRZĘTU WOJENNEGO;
CAŁKOWITY ZAKAZ STOSOWANIA BRONI JADROWEJ I LIKWIDACJĘ JEJ ZAPASÓW;
CAŁKOWITE PRZERWANIE PRODUKCJI I ZNISZCZENIE WSZYSTKICH RODZAJÓW BRONI RAKIETOWEJ, WŁĄCZNIE Z RAKIETAMI KOSMICZNYMI, PRZEZNACZONYMI DLA CEŁÓW WOJSKOWYCH;
ZAKAZ STOSOWANIA BRONI CHEMICZNEJ I BAKTERIOLOGICZNEJ I ZNISZCZENIE ZAPASÓW TEJ BRONI.

Propozycje radzieckie w sprawie rozbrojenia przewidują zlikwidowanie baz wojskowych na obcych terytoriach i wszelkich wyrzutni rakietowych; zlikwidowanie przemysłu wojennego; zniszczenie wszelkich form służby wojskowej i szkolenia wojskowego; skasowanie wszystkich ministerstw obrony, sztabów generalnych, wszystkich innych resortów wojskowych, organizacji i instytucji; zaprzestanie asygnowania środków z jakichkolwiek źródeł na cele wojskowe; zakaz propagandy wojennej i wychowywania młodzieży w duchu wojennym; wydanie ustaw przewidujących jak najsurowsze kary za naruszenie któregokolwiek z wyżej wymienionych punktów.

Do dyspozycji państw powinny pozostać jedynie ustalone dla każdego kraju kontyngenty policji (milicji) w celu utrzymania porządku wewnętrznego i obrony bezpieczeństwa osobistego obywateli.

Związek Radziecki proponuje zrealizować ten szeroki program rozbrojenia w ciągu czterech lat trzema etapami.

Etapy rozbrojenia

W pierwszym etapie ZSRR proponuje zredukować stan liczebny sił zbrojnych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Chińskiej Republiki Ludowej do 1.700.000 żołnierzy, a Wielkiej Brytanii i Francji — do 650.000 żołnierzy dla każdego z tych krajów; zredukować liczebność sił zbrojnych innych państw do poziomu, który zostanie uzgodniony na specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ lub na światowej konferencji poświęconej sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Na tym etapie rozmiary zbrojeń powinny zostać zmniejszone odpowiednio do ustalonego poziomu sił zbrojnych.

Na drugim etapie rząd radziecki proponuje rozwiązanie pozostałych sił zbrojnych i zlikwidowanie wszystkich baz wojskowych na obcych terytoriach. Na trzecim etapie przewiduje się zniszczenie wszelkich rodzajów broni jądrowej i rakietowej, zlikwidowanie materialnej części lotnictwa wojskowego, skasowanie ministerstw obrony, zaprzestanie asygnowania środków na cele wojenne i inne posunięcia

przewidziane w programie rozbrojenia.

Dla czuwania nad należytym wykonywaniem posunięć zmierzających do powszechnego, całkowitego rozbrojenia, rząd radziecki proponuje powołać międzynarodowy organ kontroli, do którego weszłyby wszystkie państwa. Organ ten powinien dysponować wszelkimi warunkami materialnymi, nieodzownymi dla przeprowadzenia ścisłej kontroli.

Jak kontrolować

Po zakończeniu rozbrojenia międzynarodowy organ kontroli będzie miał swobodny dostęp do wszystkich obiektów podlegających kontroli. Organizacja kontrolująca może wprowadzić system kontroli z powietrza i do konywania zdjęć lotniczych nad terytorium państw.

W warunkach powszechnego i całkowitego rozbrojenia — głosi dalej deklaracja — znikną trudności związane z kontrolą. W warunkach tych państwa nie będą miały nic do ukrywania przed sobą. Będzie można w pełni przeprowadzać każdą inspekcję, każde badanie jeśli wyniknie jakakolwiek wątpliwość co do uczciwej realizacji przez takie czy inne państwo swych zobowiązań w kwestii rozbrojenia. Innymi słowy — wskazuje deklaracja — postanowienie o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu pozwoliłoby wreszcie na znalezienie wyjścia z błędnego koła panującego między państwami nieufności, która hamuje je dzisiaj przy prowadzeniu rokowań na temat częściowych kroków w dziedzinie rozbrojenia.

Rząd radziecki zwraca się do rządów wszystkich krajów świata, a w pierwszej kolejności do rządów wielkich mocarstw, które ponoszą specjalną odpowiedzialność wobec narodów za powszechne bezpieczeństwo, aby bez zwłoki przystąpiły wspólnie do realizacji powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

Zaden rząd — głosi deklaracja — jeśli istotnie troszczy się o losy swego kraju i swego narodu, nie może ustosunkować się negatywnie do propozycji o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu.

Bez przywilejów

W deklaracji podkreśla się szczególnie, iż propozycje radzieckie różnią się od wszystkich innych tym, że przy ich realizacji **wykluczone będzie wszelka nierówność warunków**, i że niemożliwe będzie stworzenie jakiegokolwiek przywileju wojskowych dla takich czy innych państw. Przy

takim rozbrojeniu, stosunki między krajami, należącymi do różnych systemów społecznych i do różnych ugrupowań wojennych i politycznych, częściowo zostałyby na całkowicie nowej podstawie. Znikłoby niebezpieczeństwo ewentualnej agresji ze strony tego czy innego państwa. Niemożliwa byłaby inna droga rozwoju stosunków między państwami — poza drogą pokojowego współistnienia. Między państwami zapanowałaby atmosfera zaufania, stworzone zostałyby nieodzowne warunki dla pokojowego życia narodów.

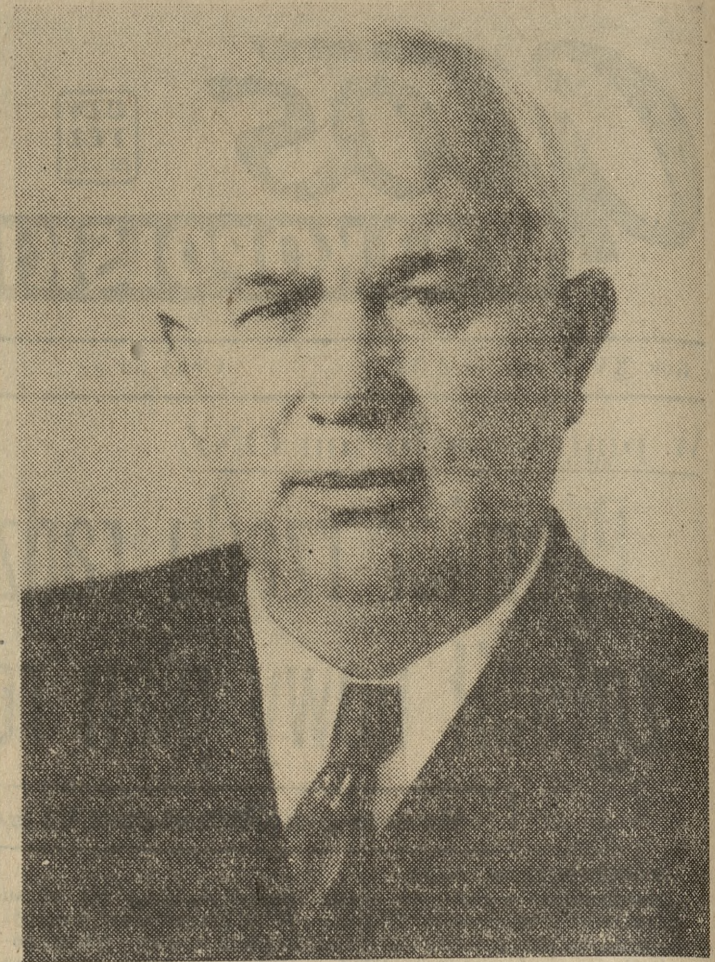
Deklaracja stwierdza, iż fałszywa jest pozycja przeciwników rozbrojenia, wychodzących z założenia, jakoby przerwaniu produkcji broni musiało nieuchronnie wywołać trudności gospodarcze i pozbawić wielu ludzi pracy. Jasne jest, że wykorzystanie dla potrzeb pokojowych olbrzymich środków, które marnotrawi się na cele wojenne, stworzy jak najszerze możliwości dla zatrudnienia ludności. Powszechne, całkowite rozbrojenie pozwoliłoby stworzyć warunki dla materialnego i duchowego postępu we wszystkich krajach, który by wielokrotnie przewyższał obecne tempo ich rozwoju...

Dobra podstawa porozumienia

W deklaracji stwierdza się, że jeśli z tych czy innych przyczyn, mocarstwa zachodnie nie wyrażą zgody na powszechne, całkowite rozbrojenie, to rząd radziecki, tak jak i dotychczas, gotów jest dojść do porozumienia z innymi państwami na temat odpowiednich, częściowych kroków w kierunku rozbrojenia i umocnienia bezpieczeństwa.

Głównymi z tych kroków — zdaniem rządu ZSRR — jest stworzenie strefy kontroli i inspekcji wraz z redukcją liczebności obcych wojsk na terytoriach odpowiedzialnych krajów Europy zachodniej; stworzenie w Europie środkowej strefy bezaatomowej, wycofanie wszystkich obcych wojsk z terytoriów państw europejskich i zlikwidowanie baz wojskowych na obcych terytoriach, zawarcie paktu o nieagresji między państwami-członkami NATO i Układu Warszawskiego; zawarcie porozumienia w sprawie zapobieżenia niespodziewanemu atakowi jednego państwa na inne.

Rząd radziecki przypomina swoje propozycje z 10 maja 1955 r. i wyraża przekonanie, że stanowią one dobrą podstawę dla osiągnięcia porozumienia w kwestii rozbrojenia. Jeśli chodzi o sprawę przerwania doświadczeń eksplozji broni jądrowej, deklaracja stwierdza, iż rząd radziecki wypowiadał się i wypowiada za niezwłoczny przerwanie tych doświadczeń na zawsze.



Migawki z Nowego Jorku

PRZYSŁOWIA NA ZAWOŁANIE

W Nowym Jorku dziwią się, że premier Chruszczow ma przy każdej okazji na zawołanie odpowiednie przysłowia. Korespondent Agencji Reutera przytacza nawet niektóre z powiedzeń Chruszczowa odpowiadające naszym przysłowiom: „kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje”, „każda liszka swój ogon chwali”, „kto późno przychodzi, ten sam sobie szkodzi”, „garbatego tylko grób wyprostuje” itp.

APARTAMENT HOTELU WALDORF - ASTORIA

Apartament jaki w hotelu „Waldorf - Astoria” zajmuje premier Chruszczow kosztuje rząd USA 150 dolarów dziennie. Składa się on z jadalni, salonu, sypialni, palarni i pokoju dla służby. Umeblowanie jadalni pochodzi z okresu federacji Stanów. Meble w salonie — kryształowy kanap, antyczny zegar, stoły i lustra wokół kominka — pochodzą z czasów kiedy Ameryka była kolo-

nią. Tapety na ścianach przedstawiają różne sceny z historii USA.

NATARCZYWI REPORTERZY

Młodsza córka premiera Chruszczowa, Rada, wraz ze swym mężem Aleksiejem Adzubejem, zdołała się wyknąć w piętek wszelkiej „asyście” i odbyła podróż po nowojorskich sklepach.

W czwartek po południu obie córki Chruszczowa oglądały Manhattan, gmach biblioteki publicznej i pocztę główną, a także podziwiały widok okrętów w zatoce.

Sądząc z relacji zachodnich korespondentów wszystkie trzy panie z rodziny premiera Chruszczowa były w czwartek nieco zaskoczone i znużone natarciwością reporterów, zwłaszcza rodzaju żeńskiego.

ALARM WINDZIARZY

Po incydencie z zepsutą windą w gmachu hotelu „Waldorf - Astoria”, w piątek w siedzibie ONZ technicy otrzymali polecenie dokonania generalnego przeglądu dźwigów. Trzeba pamiętać, że spotkanie premiera Chruszczowa z sekretarzem generalnym ONZ odbyło się na 37 piętrze...

Mieszanka po bułgarsku

Kościół i administracja

Od specjalnego wysłannika „Głosu“

Niedzielne przedpołudnie w drugim co do wielkości mieście Bułgarii i siedzibie targów międzynarodowych, w Płowdiwie. Co robią mieszkańcy tego miasta w ten świąteczny poranek? Przypuszczam, że udali się do świątyni, kościoła lub cerkwi, których jest w Płowdiwie sporo. Udamy się więc za nimi.

Zaspokojona ciekawość

Niedaleko słynnego, superkomfortowego hotelu „Tri montium“ trafiamy do kościoła. Pojedynczy krzyż na wieży, obwieszczenia w kruchcie wskazują, że jesteśmy w kościele katolickim. Za 10 minut początek mszy, w kościele pusto. Na palcach jednej ręki można policzyć obecnych. Poczekajmy trochę. Po chwili wchodzi jedna osoba, potem druga, trzecia. Ponieważ nabożeństwo rozpocznie się za chwilę, można stwierdzić, że wystucha go najwyżej kilkanaście osób.

Ale przecież w Bułgarii katolicy są w znacznej mniejszości, przeważają prawosławni. Idźmy więc do cerkwi, do tej najbliższej, przy tej samej ulicy, w pobliżu centrum miasta. Właśnie odbywa się nabożeństwo. Słuchamy. Oczywiście odprawia się nie po la-

państwowej: gminy, powiaty i okręgi. Ponieważ jednak połączono szereg spółdzielni produkcyjnych, a one stanowiły zwykłe gminy, więc na terenie jednego powiatu pozostało 4-5 gmin. Oczywiście nonsens. Powiaty stały się niepotrzebne.

Tak więc teraz w miejsce 117 powiatów i 13 okręgów (województw) jest obecnie 30 okręgów oraz gminy. Jednakże znaczenie obecnych okręgów jest nieporównanie większe. Stanowią one zespolenie całości życia państwowego, gospodarczego i kulturalnego na tej części terytorium pod jednolitym kierownictwem mającym zwiększone kompetencje i odpowiedzialność. Coś jak radzieckie sownarchozy (rady gospodarki narodowej).

Już nie resortowość, lecz terytorialność jest zasadą działania administracji. Oczywiście takie postawienie spr-

wy musiało pociągnąć za sobą zmiany także w centrali. Zlikwidowano tam szereg ministerstw, których kompetencje przejęły okręgi.

Udany eksperyment

Za tym z kolei poszedł duży ruch w kadrach. Pracownicy byłych ministerstw przeszli przeważnie do pracy w okręgach. Natomiast w spółdzielniach produkcyjnych można nierzadko spotkać byłych przewodniczących lub innych odpowiedzialnych pracowników byłych powiatowych rad narodowych. Przez to kadry terenowe zostały bardzo wzmocnione, wszędzie są wybitni specjaliści. Podobny ruch nastąpił w kadrach partyjnych. Pracownicy Komitetu Centralnego przeszli do komitetów okręgowych, itd.

Przeniesieni do niższych organów administracji otrzymują pełne uposażenie należne na nowym stanowisku, a niezależnie od tego zachowują 80 proc. uposażenia z poprzednio zajmowanego stanowiska. Zarabiają więc świetnie i chętnie przechodzą do pracy w terenie.

Administracja bułgarska zreorganizowana w tym roku znajduje się w stadium eksperymentu, ale już dziś widać jego doskonałe skutki. Władza znajduje się bliżej produkcji i ludzi, przez co decyzje zapadają szybciej. Zmiany te pchają dynamicznie naprzód rozwój gospodarki kraju.

Mieczysław Skąpski



Ludzie, myjcie się!

Fot. — CAF

Co mówią Amerykanie?

POPULARNY „NEW YORK TIMES“ SONDUJE AKTUALNE OPINIE

Przedstawiciele dziennika „New York Times“ przeprowadzili niedawno szereg rozmów z wybitnymi uczonymi amerykańskimi, którzy w ostatnich latach odwiedzili Związek Radziecki, prosząc ich o wypowiedzenie opinii na temat osiągnięć nauki radzieckiej, m. in. w porównaniu z osiągnięciami nauki amerykańskiej. Wszystkie zebrane wypowiedzi zawierają bardzo wysoką ocenę rozwoju nauki w Związku Radzieckim,

Dziekan wydziału nauk ścisłych na uniwersytecie w Harvard, dr John van Fleck przypomniał, że w dziedzinie fizyki teoretycznej Rosjanie przodowali już od początku bieżącego stulecia. „Po odwie-

dzeniu uniwersytetu leningradzkiego, który jest jednym z największych ośrodków naukowo-badawczych na świecie — powiedział dziekan — trudno mi doprawdy orzec, gdzie bardziej gruntownie prowadzi-

ne są badania naukowe — w Związku Radzieckim czy w Stanach Zjednoczonych“.

Wielu uczonych zwracało uwagę na rozwój takich dziedzin nauki, które na Zachodzie są na ogół zaniedbane. Np. w Związku Radzieckim istnieje instytut krystalografii (nauka zajmująca się badaniem wszelkich własności występujących w świecie kryształów), zatrudniający 200 specjalistów, poza tym trzy uniwersytety mają specjalne wydziały krystalografii. W Stanach Zjednoczonych nie ma żadnego instytutu krystalografii, a uniwersytety również nie zajmują się tą dziedziną nauki.

W matematyce — prym

Matematyka zawsze była dziedziną, w której Rosjanie się wyróżniali — żeby przy pomnieć tylko słynną Zofię Kowalewską. Jeżeli chodzi o astronomię, to szeroko znany jest w Ameryce wybitny astronom radziecki Wiktor Ambarcumian. Jego prace na temat widma słonecznego i ewolucji gwiazd wzbudziły wielkie zainteresowanie w kręgach naukowych USA. Wiosną br. został on wybrany do Narodowej Akademii Nauk w Waszyngtonie. Jest to pierwszy wypadek przyjęcia obywatela radzieckiego do tej akademii.

Uczni amerykańscy wypowiadali się także na temat osiągnięć medycyny radzieckiej. Ich zdaniem, w wielu dziedzinach wiedza medyczna w ZSRR pozostaje jeszcze w tyle za amerykańską, ale w dziedzinie chirurgii ma ona imponujące osiągnięcia. Doktor Jean Haley z wydziału medycznego uniwersytetu Columbia, która asystowała w jednym ze szpitali moskiewskich przy operacji wyjęcia płuca z miejscowym znieczuleniem, nie mogła wyjść z podziwu, że lekarze radzieccy przeprowadzają takie operacje w ciągu 20 minut, podczas gdy w USA trwają one przeciętnie dwie godziny, przy ogólnym, głębokim znieczuleniu.

W wypowiedziach udzielonych „New York Times“ była oczywiście mowa o radzieckich badaniach Kosmosu. Tutaj opinia zainteresowanych uczonych była jednomyślna: w Związku Radzieckim badania te prowadzone są o wiele bardziej ciekawie.

Wielkie wrażenie wywarł na uczonych amerykańskich powszechny szacunek okazywany nauce i ludziom nauki w Związku Radzieckim, „jakaś uroczysta atmosfera panująca w laboratoriach i ośrodkach badawczych“, kontrastująca z „przyczynnym nastrojem“ na wielu uczelniach amerykańskich, gdzie profesorowie „za bardzo niekiedy interesują się telewizorami, lodówkami i campingiem, a za mało swoimi naukowymi pracami“.

Uczni amerykańscy podkreślali także, jak ogromną pomoc udziela państwo radzieckie naukowcom i studentom — m. in. w postaci stypendiów dla studiujących młodzieży, tanich i doskonale opracowanych podręczników itp. Jeden z uczonych, wybitny chemik, oświadczył, że jego książka — która w USA rozeszła się w niewielkim nakładzie i kosztowała 30 dolarów, przetłumaczona na język rosyjski, uzyskała w Związku Radzieckim daleko większy nakład i sprzedawana była po cenie, odpowiadającej 3 dolarom, 50 centom.

Uczni — politykami

Na zakończenie swych wypowiedzi, wielu, indagowanych przez „New York Times“, zwróciło uwagę na dużą liczbę uczonych, zasiadających w Radzie Najwyższej Związku Radzieckiego i biorących udział w XXI Zjeździe KPZR. Wypowiedzi amerykańskich uczonych zajęły czołowe stronicie kilku kolejnych numerów „New York Times“ i zostały przedrukowane w wielu gazetach zachodnio-europejskich, m. in. w zachodnoniemieckim dzienniku „Die Welt“. Świadczy to o wzrastającym zainteresowaniu światowej opinii publicznej postępami i osiągnięciami nauki radzieckiej.

Opr.: M. J.



Fot. — autora

To nie jest minaret choć wieża pałacowa przypomina go do złudzenia. Pewien Turek wyratował z morza kąpiącą się królową rumuńską, która z tej okazji pałacyk nad morzem wybudować kazała. Dziś jest to dom wypoczynkowy bułgarskich artystów.

cinie. Ale także nie po bułgarsku. Mój towarzysz szepce mi do ucha: to starocerkiewny. Chór młodych głosów wtóruje duchownemu. Spójrzmy teraz dla kogo nabożeństwo się odprawia.

Cerkiew jest nieduża, cały jej środek jest pusty, wieśniacy stoją wokół wnętrza, pod ścianami, jeden za drugim. Są to wszystkie stare siwe kobiety. Jak kwiaty na łące rzucają się w oczy trzy młode dziewczyny. Jest też kilku starych mężczyzn. Wszystkich razem około pół setki.

Tak potwierdziło się to, co wcześniej słyszałem o problemie religii w Bułgarii. Właściwie nie jest to żaden problem. Rzecz ma się w tym, że prawosławni nigdy nie byli tak fanatyczni w swej religijności jak katolicy. Obecnie natomiast kult religijny pozostał żywy jedynie wśród starszego pokolenia. Młodzi się tymi sprawami w ogóle nie interesują. Słuby kościelne i chóry są niezmiernie rzadkim zjawiskiem.

Powiat — anachronizmem

Do ubiegłego roku w Bułgarii istniały trzy jednostki terenowej administracji

Cisza, spokój — choć przewijają się tu codzień setki studentów, pracowników naukowych, badaczy. Tak samo cicho i spokojnie jest w jednej z parterowych sal Centralnej Biblioteki w Moskwie. Po kilku wchodzi tu zwiedzający, powoli przechodzą od jednej ekspozycji do drugiej, zapoznając się z życiem i dziełami Juliusza Słowackiego.

Adam Mickiewicz za życia przyćmiewał swą wielkością Słowackiego. Pozostało to do dziś.

Mickiewicz tylko w okresie władzy radzieckiej doczekał się 62 wydań. Ukazały się one w jedenastu językach — w ogólnym nakładzie 1,379 tysięcy egzemplarzy! Utwory Słowackiego były wydane jedynie siedmiokrotnie w trzech językach (rosyjski, ukraiński i litewski) — w ogólnym nakładzie 64 tys. egzemplarzy.

Popularyzowanie twórczości i samej postaci Słowackiego jest właśnie celem obchodów 150 rocznicy urodzin poety. Ukazał się już dwutomowy „Wybór dzieł“ w przekładzie na język ukraiński. Lada dzień w księgarniach pojawi się również dwutomowy „Wybór“ po rosyjsku. Obejmuje on szereg pozycji dotychczas nietłumaczonych na język rosyjski. Są to dramaty „Maria Stuart“, „Hor-

sztyński“, „Fantazy“, „Balladyna“ w przekładzie młodego poety leningradzkiego S. Swiatkowskiego, poematy „Lambro“, „Podróż do ziemi świętej“ oraz przepiękne „Listy do matki“.

Temu samemu celowi służył uroczysty wieczór zorganizowany w Moskwie staraniem Ministerstwa Kultury ZSRR, Towarzystwa Przyjaźni Radziec-

Juliusz Słowacki

ko-Polskiej, Komitetu Słowackiego i Instytutu Obcej Literatury Akademii Nauk ZSRR. Temu również służy sesja naukowa odbywająca się w rodzinnym mieście poety w Krzemieńcu — u stóp góry Królowej Bony i nad brzegami Ikwy, które tak często wspominał, koło skał Osowicy, gdzie pisał młodzieńcze wiersze.

Na moskiewskiej wystawie życie Juliusza Słowackiego rzucone jest na tło wydarzeń historycznych tego okresu, na tło twórczości słynnych poetów i pisarzy, z którymi się stykał.

Są tu wydania polskie — najnowsze i przedwojenne Ossolineum, są przekłady rosyjskie z lat 1945, 1952. Jest „Balko zaczumienich“, czyli „Ojciec zadżumionych“ — po ukraińsku wydany w 1930 roku w Charkowie, jest „Wybór“ w przekładzie Maksyma Ryłskiego. Szereg wydań przynosi nas w czasy dawne: poezję w przekładzie na język litewski wydane w 1900 roku w Chicago, dramaty w rosyjskim przekładzie z 1911 roku, ciekawe rosyjskie wydanie „Anhellego“ z 1913 roku, przełożone przez Anatola Winogradowa i poświęcone Polakowi — Stefanowi Hodyńskiemu „na pamiątkę spotkania w „Ziemi Świętej u podnóża Libanu“. Warto dodać, że wystawę wzbogacił szereg dzieł, poświęconych twórczości Słowackiego pióra Kleinera, Wołoszynowskiego, Wazyka i innych.

Specjalne stoiska prezentują wydania różnych tłumaczy polskich autorów. Razem w Związku Radzieckim wydano dotychczas 604 tytuły w 34 językach narodów, zamieszkujących ZSRR, a ogólny nakład wyniósł już 22 miliony 507 tysięcy egzemplarzy. Najbliższe wydania Słowackiego tę liczbę jeszcze wzbogacą.

Jerzy Zajaczkowski

Tylko dla kobiet

Bądź kociakiem swego męża...

Rozmowa z kosmologiem Heleną Brzezińską

— Pragniemy dziś dać naszym Czytelniczkom kilka generalnych wskazówek, jak powinno się racjonalnie pielęgnować urodę. Jakie środki zaleca Pani?

— Przede wszystkim nie wolno rozpoczynać pielęgnacji twarzy i ciała bez uprzedniego zasięgnięcia porady u dermatologa. Nikt nie potrafi sam określić, jaki ma rodzaj skóry i jakie ona kryje defekty. Zdarza się nader często, że zmiany powierzchowne na skórze, jak np. żółte plamy lub jakieś inne wykwity mają bardzo poważne podłoże. Nie zdając sobie z tego sprawy, zaopatrujemy się w jakiś „normalny” krem, według zalece-

nia sprzedawczyni w sklepie mydlarskim czy nawet w perfumerii, a krem ten zamiast pomagać ogromnie szkodzi. Jakaś na oko zupełnie niewinna, mała zapadająca się w głąb plamka, może być złośliwym nowotworem skóry, a tymczasem w takich wypadkach — wiem z własnej przeszłości trzydziestoletniej praktyki — kobiety często szukają... środków złuszcających.

Dobór kosmetyków jest niezwykle ważną sprawą dla zdrowia i urody. Nie wolno ich kupować i sprzedawać jak rogaliki czy bułki. Podkreślam to ze szczególną mocą. Stosowanie kosmetyków nie może przynieść żadnej trwałej poprawy w wyglądzie zewnętrznym, jeśli organizm ma jakies odchylenie od normy.

Każda rzetelna kosmetyczka nim przystępuje do jakiegokolwiek zabiegu upiększającego przeprowadza wywiad z pacjentką: jakie ma ciśnienie, czy nie choruje na tarczycę, gruczoły, wątrobę, cukrzycę itp. Dopiero po uzyskaniu tych informacji może udzielić porady, gdyż wie, co w danym konkretnym przypadku wolno, a czego nie wolno.

Środki kosmetyczne należy stosować świadomie, a nie dlatego, że koleżance pomogło. Co jednemu pomaga może drugiemu przynieść niepożądaną szkodę. Większość defektów skóry ma swe źródło w schorzeniach lub nieprawidłowym funkcjonowaniu organizmu i dlatego należy do pielęgnacji skóry podejść z dużą ostrożnością.

— A zatem jest Pani, że tak to nazwę, zwolenniczką wyłącznie kosmetyki leczniczej? Czy dobrze rozumiałam?

— Niezupełnie. Gorąco zalecam kosmetykę upiększającą, ale tylko jako dopełnienie leczniczej. Młody i ładny wygląd przysparza kobiecie dużo radości, daje jej większą pewność siebie i otwiera przed nią w każdej dziedzinie życia więcej szans. Do przesiadki, na szczęście, należą już czasy, kiedy kobiety używające kosmetyków były u-

ważane za niemoralne. Sama niedawno słyszałam w kościele św. Barbary w Warszawie kazanie, w którym ksiądz nawoływał kobiety do dbałości o urodę. Jeśli dobrze pamiętam, to ksiądz ten wysnuł pod koniec taki wniosek: jeśli ty, ślubna żono nie będziesz kociakiem dla swego męża — to on będzie sobie szukał kociaków wśród innych kobiet.

— Cokolwiek chcemy zrobić dla pięknego wyglądu — należy najpierw poradzić się lekarza...

— Tak jest. Dbając o swój wygląd kobieta chodzi przynajmniej jeden raz w ciągu roku do lekarza (nie licząc, oczywiście wypadków kiedy zachoruje) i cztery razy w ciągu roku do wykwalifikowanej kosmetyczki. Czas już najwyższy, aby hasło: lekarze dla zdrowych przyjęło się w Polsce, tak jak przyjęte jest we wszystkich cywilizowanych krajach. Dobra kosmetyczka, znająca ogólny stan zdrowotny pacjentki, korzystając z naszych, polskich kosmetyków (chwała je sobie bardzo liczne cudzoziemki przebywające w Polsce) potrafi każdej kobiecie pomóc, w zachowaniu młodości i urody.

— Nie mówiliśmy nic o higienie?

— Ależ, to fundamentalne założenie przyjęliśmy milcząco. Bez higieny nie ma co mówić o pielęgnacji urody.

Rozmawiała:

Maria Blaszczyk

Dobry choć nieco historyczny nowy polski „Pociąg“

Pomysł filmu, którego akcja rozgrywa się niemal wyłącznie w pomieszczeniach wagonu sypialnego — to pomysł mocno ryzykowny. Filmmowcy unikają tego rodzaju zacieśnienia, które ograniczają nie tylko możliwości zdjęciowe, lecz — co gorsza — grożą monotonią. Pamiętam tylko jeden wybitny film, którego akcja rozgrywała się w równie ciasnym wnętrzu: „Potępieni” Clementa. Jerzy Kawalerowicz, twórca nowego polskiego filmu „Pociąg”, wyszedł zwycięską ręką z wieloletnich trudności. Stworzył film na dobrym, europejskim poziomie. Świadczy o tym zaszczyt na nagrodę, uzyskana na ostatnim festiwalu w Wenecji — właśnie za technikę realizacji i zdjęć.

Film Clementa nie nużył dzięki kondensacji dramatycznej i drobniawo przemysłanej akcji. Ale tam sytuacja była wyjątkowa (grupa ludzi opuszcza hitlerowskie Niemcy w chwili ich upadku), tu natomiast jest jak najbardziej potoczna (przypadkowi podróżni spotykają się w wagonie sypialnym, jadącym na Hel). Z tej różnicy wynikała konieczność skupienia uwagi nie tylko na głównych postaciach filmu, lecz również na drugoplanowych. Kawalerowicz wybrał chyba jedną metodę: podkreślił ich indywidualność, a jednocześnie przeciętność, a nawet banalność typowych sytuacji w pociągu.

Niemal każdy z podróżnych jest bohaterem swej własnej, krótkiej historii, pokazanej w olbrzymim skrócie, lecz zawsze w jakiś sposób zamkniętej i opatrzonej w punkt. Reży-



Reżyser potrafił znakomicie scharakteryzować drugoplanowe sylwetki podróżnych (z lewej — Machowski z prawej — Zintel).

ser nie zapominał o żadnym z nich: młoda dziewczyna i marynarz siedzący na korytarzu, wiodący ów zadziwiający, ale jakże typowy flirt bez słów, wychodzą z pociągu już razem

FILM

młoda para, którą widzimy wsiadającą do wagonu, przypomina się nam dopiero na końcu, kiedy okazuje się, że... zasnęła; podróżny, który nie może spać w wagonie, zasypia na korytarzu. Wszystkie te dalsze sploty historyjki nie mają bezpośredniego związku z główną akcją, ale zacieśniając się z nią i przeplatając wzajemnie ze sobą, tworzą coś więcej niż tło: spełniają mianowicie, funkcję dramatyczną, są odpowiednikami głównego wątku, w jakiś sposób uzupełniają go i wzbogacają.

Akcja główna filmu rozgrywa się między dwójkiem młodych ludzi, których przypadek styka na okres jednej nocy. On — młody lekarz (Leon Niemczyk), któremu umiera pacjentka, ona (Lucyna Winnicka) — przeżywająca nieścisłość miłości. Oboje pragną samotności i oboje — zgo dnia z sytuacją w przepelnionym pociągu — nie mogą być samotni. Ich konflikty odświeżają się przed widzem stopniowo, są przerywane biegiem wydarzeń (poszukiwanie mordercy), tak, że dopiero pod koniec wyjaśniają się sprawy, których z początku widz nie rozumie w pełni. Ten sposób rozwijania głównej akcji, typowy dla powieści kryminalnych, przebiega na płaszczyźnie psychologicznej. Odniosłem jednak wrażenie, że sensacyjność sprawy mordercy usuwa nieco w cień wątek psychologiczny, a w dodatku ta strona

jest uboższa od obyczajowej. Ze niektóre węzłowe sytuacje psychologiczne zostały odmalowane z ekspresją — przesadą.

Nie mogę np. zrozumieć, dla czego Marta (Winnicka) policzkuje swego towarzysza podróży. Fakt, że Staszek (Cybulski) nazwał ją przed chwilą dziewczyną, nie usprawiedliwia chyba tego rodzaju odruchu u kobiety, która wyglądała raczej na subtelna i opanowaną. Nie chciałbym być źle zrozumiany: nie chodzi mi o samą reakcję, lecz o sposób w jaki została ukazana. Nie wiem skąd bierze się u nas upór kobiet w polickowaniu mężczyzn wtedy, kiedy mają zostać ich kochankami. To samo było w „Ostatnim dniu lata”, a także w znakomitym filmie „Lecą żurawie”. Czyżby był to rzeczywiste jakiś charakterystyczny odruch Polek, a właściwie Słowianek? Nie wiem. W każdym razie scena ta mnie nieco zmęczyła i z niepokojem myślę o dalszych naszych filmach psychologicznych.

Podobnie (to znaczy niedobrze) wypadła scena pościgu i osaczenia mordercy. Rozumiem, że Kawalerowicz chciał wreszcie wyjść w plener. Ale po co ten monumentalny ekspresjonizm, morderca miotał się akurat na cmentarzu? To wszystko mogło być — ale w zupełnie innym filmie.

Film jednak jest dobry. Niemal cała obsada gra znakomicie, bez gier, bez stereotypów. Operator zasłużył na duży uznanie — a nie miał łatwej pracy. Słowem „Pociąg” można polecić z czystym sumieniem.

JANUSZ BINIEK

TACY JESTEŚMY

Trzy obrazki

KOBIETA — LA FEMME!

Była mała, chuda i rozczochrana, wściekłość wyzierała z jej oczu nieomal zabijała. Kleła, pomstowała i wykrzykiwała pretensje do ludzi i świata, a przede wszystkim do kontrolera, bo jechała tramwajem i nie miała biletu. Awanturowała się na trasie kilku przystanków. Ona była niewinna, bo tylko zapomniała wykupić bilet. Winił był kontroler ten podły człowiek, który cepia się nie wiedzieć czego i chce na niej zarobić 10 zł. Ale niedoścignienie jego. „Ty chamie ja cię, jak cię zaraz kopnę...” Kobiety nie bij nawet kwiatem.

ZGORZENIE

Znali się i przyjaźnili za młodu, a potem los ich rozdzielił na kilkanaście lat. Tymczasem on się rozwiódł,

ona owdowiała, oboje mieli dorastające dzieci. Spotkali się niedawno i postanowili połączyć swe rozbite życia, wspólnymi siłami dzieci wykirować na ludzi. Zamieszkać razem liczną gromadką. Kiedyś odwiedził ich ksiądz w trosce o dusze parafian wzywający różne rodziny. Nanominał, przestrzegał i po teściu tak i związał. Jakże to tak? Zgorzenie, zły przykład dla dzieci, i co to za życie bez błogosławieństwa Bożego? Trzeba zerwać z grzechem, rozjeść się, zamieszkać osobno. A na parterze w tym samym domu sąsiad jak zwykle odprawiał swe pijane godzinki. Bił żonę i dzieci. Ale on miał ślub kościelny.

POEMACIK PEDAGOGICZNY

Powiedzenie „nauczyciel lubi dzieci” byłoby chyba takim samym „odkryciem Ameryki” jak stwierdzenie, że śnieg jest biały a woda mokra. A jednak? Jest taki nauczyciel, który właśnie dzieci cudzych nie lubi. Nie lubi, bo wyrzuca je z podwórza domu po prostu na ulicę. A bywa ich tam najwyżej dwoje lub troje w wieku 3—5 lat. Zęby przypadkiem nie zniszczyły mu nieruchomości albo samochodu, którego dlategoś nie wprowadza do garażu. Prym w wyrzucaniu dzieci na jezdnię wie dzie matka nauczyciela. Szarpie je za rączki i wypędza za furtkę. Nauczyciel patrzy na to i nie reaguje. Bo bardzo kocha mamusię. Haes



Czekam na miejsce w przedszkolu!

Fot. — „Głos“

Na lśnących półkach pod ścianami siedzą w kilku rzędach lalki — duże, średnie i małe, kulą się z zimna puculowane naguski. Ich niewiele większe „mamy” śpią teraz na leżakach, odpoczywają po smakowitym obiedzie, po trudach wielkiego prania. Jutro będzie prasowanie i ubieranie „dzieci”.

Taki obrazek zastałam w „domku dla krasnoludków”, w doskonale prowadzonym lecz miniaturowym i ciasnym przedszkolu nr 57 Zakładów im. Komuny Paryskiej, dysponującym (w baraku) dwoma oddziałami grupującymi 82 dzieci. Powinny ich mieć nie więcej niż 60 — dla dobra małych podopiecznych i pracy pedagogicznej.

POTRZEBA — MATKA WYNAŁAZKÓW

Brak nam przedszkoli, więc te, które istnieją, dokonują cudów, aby jak najwięcej dzieci pomieścić. Jeszcze trochę, a ściany budynków zaczęły się chyba rozstępować! W tym roku wspomnianemu wyżej przedszkolu ubyło 18 dzieci, ale w ostatnich miesiącach zgłoszono 180 nowych (!), a przyjęto — 23. Kierowniczka, energiczna p. Sankwowa walczy jak może o rozbudowę swojej placówki. I m o z n a b y j a p o w i e k s z y c o d a l s z e n i e b z d o 2 o d d z i a ł y, b o Z a k ł a d y s t a n a t o. Stać je bardziej, niż władze miejskie, mające w każdej nieomal dziedzinie tysiące dziur do łatania. Zakłady jednak się nie kwapią, podobnie jak większość dużych zakładów produkcyjnych (na przykład Goplan) lub handel (przede wszystkim PSS i MHD). A przecież handel za-

Dziś w przedszkolu

trudnia poważne ilości kobiet, które prędzej czy później stają przed problemem: gdzie pozostawić dziecko, by wydalnie i spokojnie pracować. Jak grzyby po deszczu wyrastają nowe domki. Powstają i rosną nowe osiedla, w których nie planuje się jednak żłobków i przedszkoli, placówek usługowych. Cóż więc dziwnego, że w sierpniu i wrześniu br., wiele setek poszukujących opieki dla dzieci matek odeszło od drzwi przedszkoli z kwitkiem, a nierazko i z... płaczem?

Referat Przedszkoli Prezydium RN m. Poznania nie posiada, niestety, mocy cudotwórczych. Mamy w naszym mieście 82 przedszkola, w tym 57 państwowych i zakładowych, 25 prowadzonych przez „Caritas”. We wszystkich mieści się 5680 dzieci. W bież. roku powiększono ilość miejsc o 240, tworząc 8 nowych grup przedszkolnych. Tych 240 nowych miejsc utworzono, pogarszając już istniejącym placówkom warunki ogólne, metodą zagęszczania i nie budując ani jednego nowego przedszkola. Ale niedobra ta metoda i krótkodystansowa, bo ilość dzieci wzrasta u nas co roku.

DBOR planuje obecnie budowę trzech przedszkoli: na Jezycach (osiedle przy petli), przy Al. Hetmańskiej i przy ul. Cześnikowej na Grunwaldzie. Projektowane placówki poprawią nieco sytuację, lecz zanim to nastąpi, władze miejskie muszą codziennie dowozić

dzieci autobusami do przedszkola „Lechii” — na Zawady, na Dębiec i na Ławice.

ZŁU MOŻNA ZARADZIĆ

Nie ulega wątpliwości, że dopóki jakieś moce nie zaktywizują zakładów pracy w kierunku budowy przedszkoli — wiele setek dzieci poznańskich tylko przez złyby będzie mogło zagładać do wymarzonych „rajków dziecięcych”, którymi są w pewnym sensie nasze przedszkola, a setkom matek traska o pozbawione opieki dzieci, długo jeszcze będzie spędzała sen z powiek. Lecz żadna sprawa nie jest beznadziejna, jeżeli zło można umniejszyć. Leży to w mocy poszczególnych zakładów pracy, jeśli z sercem zabiorą się do zagadnienia ich kierownicy, rady zakładowe i organizacje partyjne. Na to liczą wszystkie czynniki zainteresowane sprawą przedszkoli, lecz nie będące w stanie we własnym zakresie sprawy rozwiązać.

NAJWAŻNIEJSZA — SPRAWIEDLIWOŚĆ

Gdy małą ilość mieszkań lub miejsc w przedszkolach trzeba rozdzielić pomiędzy wielu potrzebujących — naturalnym zadaniem staje się dokonanie sprawiedliwego podziału. Do przedszkoli należy przyjmować przede wszystkim dzieci matek lub ojców (i tacy się zdarzają) samotnych, dzieci obojga

Ruiny miasta na dnie

Morza Czarne

Uczni radzieccy odkryli na dnie Morza Czarnego w zatoce Suchumi ruiny miasta, które — ich zdaniem — istniało 3 tysiące lat temu.

Prawdopodobnie jest to słynne miasto Dioscurie, założone w VI wieku p. n. e. przez kupców z Miletu, którzy prowadzili handel z narodami kaukaskimi.

Przedmioty znalezione przez archeologów — płyty ceramiczne, rzęby itd. potwierdzają, że ruiny miasta pochodzą z wymienionego okresu. (PAP)

Prawda o COP

Gigantomania 1937

Zacznijmy od wiadomości, ogłoszonej w 1941 roku przez londyński „Dziennik Polski”. Przedwojenny minister skarbu i wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski dostarczał m. in. pieniądze na budowę przemysłu zbrojeniowego, prowadzoną bezpośrednio przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. MS Wojskowych nie udzielało mu jednak informacji, jakie zakłady i gdzie za uzyskane sumy będą budowane. Była to bowiem „tajemnica wojskowa”. Pewnego jednak dnia do gabinetu wicepremiera wszedł sekretarz zaanonsował, dość zresztą zdziwiony.

— Przybyła delegacja miasta Mielca z prośbą o kredyty w związku z jakimś rzekomym budowaniem w tej miejscowości — wytwórni samolotów.

— Samolotów, mówi pan? — z humorem powiedział Kwiatkowski. — To pięknie, nareszcie dowiedziałem się o lokalizacji tej fabryki.

DWA WARIANTY

Gdy w początkach 1936 roku nowy Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Smigły-Rydz przyjął opracowany przez Sztab Główny plan rozwoju sił zbrojnych, wykonanie jego wymagało równocześnie poważnej rozbudowy przemysłu obronnego. Najwyższe czynniki wojskowe stanęły wtedy przed dwoma alternatywami: albo rozpocząć od realizacji planu minimum, który przewidywał w pierwszym rzucie budowę i rozbudowę tylko niektórych rodzajów uzbrojenia, np. samolotów, broni pancernej i przeciwlotniczej albo też od razu przystąpić do wykonania planu maksimum, czyli budowy przemysłu pokrywającego wszystkie w zasadzie potrzeby armii i w wypadku wojny niezależniące wojsko od dostaw z zagranicy. Gdyby zatwierdzono pierwszy wariant stawało się konieczne importowanie przez kilka najbliższych lat licznych rodzajów uzbrojenia; drugi natomiast wariant, który pozwalał zlikwidować import, wymagał zarówno większych wydatków jak też i dłuższego okresu realizacji.

Generalny Inspektor wychodząc z założenia, że przed rokiem 1942—43 wybuch konfliktu zbrojnego jest niemożliwy, zdecydował się na wariant drugi.

W wyniku tego planu pełnej i wielokierunkowej rozbudowy przemysłu zbrojeniowego ustalono lokalizację tzw. Centralnego Okręgu Przemysłowego. Przyjęto tu założenie, iż musi on być umieszczony odpowiednio daleko od granic wschodniej, a chodniej. W rezultacie rejon COP objął obszar Rzeszowszczyzny, południowo-zachodniej Lubelszczyzny i początkowo, części Kielecczyzny. Był to obszar niesłychanie ubogi w sieć komunikacyjną, pozbawiony praktycznie kontaktu z większymi centrami energetyki, bez przemysłu, rozporządzający tylko dwiema kiep

skimi jednotorowymi liniami kolejowymi.

BŁĘDNE ZAŁOŻENIA

Jak wielu dowodziło, względy obronne nie zmuszały do koncentrowania całego niemal przemysłu obronnego w jednym miejscu. Było to zresztą niebezpieczne.

Nietrafnym założeniem okazała się też równoczesna rozbudowa przemysłu obronnego we wszystkich dziedzinach. Rozważmy to na przykładzie fabryk lotniczych. Po za modernizacją i rozbudową innych zakładów, plan przewidywał wybudowanie fabryki płatowców w Mielcu i silników lotniczych w pobliskim Rzeszowie (jak wiadomo, przed wojną produkowała silniki świetne płatowce, nie bardzo natomiast radziły sobie z silnikami). W rezultacie w chwili wybuchu wojny obie te fabryki dopiero rozpoczynały produkcję — i wydatki na ich budowę ciężkie miliony złotych nie przyczyniły się do wzrostu siły polskiej armii. Gdyby natomiast od razu przyjąć koncepcję budowy tylko fabryki mieleckiej, zaś silniki do polskich płatowców sprowadzać np. z Francji, to rozpoczęłaby ona produkcję już w połowie 1938 roku, a do wybuchu wojny wyprodukowała co najmniej 600—800 nowoczesnych myśliwców. Przypomnijmy tutaj, że w 1940 r. RAF wygrał bitwę o Wielką Brytanię rozporządzając tylko 500 myśliwcami.

Innym błędnym założeniem było przyjęcie zasady samowystarczalności, a nawet dochodowości polskiego przemysłu zbrojeniowego. Zasada ta spowodowała to, że znaczna część produkcji niektórych fabryk szła po prostu na eksport.

Ostatnią wreszcie teorią, która nie zdała egzaminu, było dążenie do produkcji wyłącznie broni na najwyższym poziomie światowym. W rezultacie fabryki zajęte były w znacznej mierze budową coraz to nowych prototypów i ciągłym ulepszaniem ich na

wet w bardzo drobnych i mało istotnych szczegółach. Tak na przykład było z najcięższym karabinem maszynowym 20 mm. przeznaczonym zarówno do zwalczania czołgów, samolotów, jak i umocnień przeciwnika, a więc uniwersalnym. Ta doskonała broń przeszła wiele przeróbek i poprawek, z czego ogromną ilość drobnych i praktycznie nieistotnych. W rezultacie produkcja została rozpoczęta dopiero w 1939 roku i to nawet nie pełną parą.

Krzysztof Adamski
Andrzej Czarski

Zgubione listy
hr. Alfreda Potockiego

Wydane niedawno w Londynie pamiętniki hrabiego Alfreda Potockiego pod szumnym i pretensjonalnym tytułem „Pan na Łańcucie” („Master of Lancut”) znalazły echo również na łamach prasy radzieckiej. Omawiając je pisarz radziecki W. Bielajew podaje interesujące wiadomości o listach Potockiego, pisanych do ks. Jerzego Lubomirskiego, które znalazły się w ręku autora w 1939 r. Oto co pisze W. Bielajew:

„Nie mam zaszczytu być znajomym jasnemu panu Alfredowi Potockiemu, tym niemniej znam go zaozycznie od dawna. A nawet więcej. Przed dwudziestu laty popełniłem niekiedy wobec jego dostojnej osoby. Wraz z brygadą leningradzkich pisarzy, w jesieni 1939 roku, znalazłem się w Białymostku, z którego dopiero co ustąpiły wojska niemieckie. Pokazywano nam pokój w hotelu Ritz, gdzie na kilka dni przed naszym przybyciem nocował Hermann Göring, oglądaliśmy pałac Braniczkich, dokąd przedtem chcieli zaglądnąć w przedmianiu obrazów i innych rarytasów ten opasły zausznik Hitlera.

Właśnie wówczas, 20 lat temu, w jednym z domów Białymostku wpadła mi w ręce przewiązana błękitną wstążką paczka listów z hrabiowską koroną na kopertach. Listy te otrzymałem akurat w przededniu wybuchu wojny od hr. Alfreda Potockiego, zgubił uciekając z Niemcami książkę Jerzy Lubomirski. Nie wypada bez względu na okoliczności, czytać cudze listy. Lecz tym razem zlekceważyliśmy tę zasadę. Znałem nam od dzieciństwa z powieści historycznych znaną widoków na zwiska nadawcy i adresata, wzmogły naszą ciekawość.

Chcieliśmy się dowiedzieć, co myślała, czym żyła, jakimi problemami duchowymi interesowała się w przededniu tragedii narodu polskiego, już od dzieciństwa przystrojona w pawie pióra, polska arystokracja, która z mleka matki wysłała pychę. Zdumiewające dziwne wrażenie wywarła ta korespondencja!

Wypełnione opisami proszonych obiadów, skandalicznymi szczegółami z życia towarzyskiego, m. in. opowiadaniem o tym, jaki to luksusowy zamek wywiózł do Ameryki z Hiszpanii król praso-woy Hearst, który podejmował hr. Alfreda za oceanem, listy te były pisane przez człowieka, który umyślnie zatkał uszy watą w przededniu wielkiej burzy dziejowej. Ani cienia rozmyślań, ani na jotę troski o losy narodu. Całkowita obojętność na wszystko, co się dzieje na świecie, tylko swoje wysubtelnione, wydelikowane ja. „Mnie podejmowano”, „mnie zaznajamiono”, „siedziałem obok hrabiny”... „Hearst dwukrotnie uściśnął mi na pożegnanie dłoń”.

Czemu się zresztą dziwić, czego można wymagać od zdegenerowanego hrabiego? Ludzie, podobni do Potockiego żyją nadzieją, że tylko oni mogą rządzić Polską. Na se-

rio myślą, że powołają ich do siebie niewdzięczni i skruszeni w Polsce chłopcy i robotnicy. Lecz zanim to nastąpi męczą się oni w nostalgii, źle czują się w innym klimacie i piszą pamiętniki. Książka, którą wydał w języku angielskim na okładce podobiznę autora... w stroju kawalera maltańskiego. Polski strój byłby widocznie za pospolity. — A z pospółstwem bratać się „nie uchodzi”.

H. Barański

Rozkład jazdy
na... Marsa

Laureat międzynarodowej nagrody astronautycznej, wybitny radziecki specjalista Ary Sztternfeld, w jednym ze swoich popularnych artykułów podał „rozkład jazdy” dla podróżujących z Ziemi na Marsa... W takim „rozkładzie” musiałyby być dłuższe przerwy — od kilku miesięcy do okresów półtorarocznych, kiedy takie przeloty w ogóle są niemożliwe.

Przyjmując, że sam lot — tam i z powrotem — musiałby trwać dwa lata, ekspedycja statku kosmicznego musiałaby swój wehikuł przekazać na powierzchnię sztucznego satelity Ziemi, skąd dopiero odleciałby w kierunku Marsa. 10-tonowa rakieta bowiem, odlatając z satelity zabierałaby 19,6 ton paliwa, natomiast lecąc bezpośrednio z Ziemi musiałaby zabrać 216 ton. Odlot musiałby nastąpić punktualnie o północy.

Statek nasz minie Marsa lotem eliptycznym, na przewidzianej odległości, przy czym astronomi będą mogli sfotografować powierzchnię planety, która ustawi się do zdjęcia, obracając się w tym czasie dookoła swej osi.

Po roku podróży w przestrzeni kosmicznej, statek zacznie z powrotem zbliżać się do orbity Marsa, przy czym szybkość jego będzie wzrastać. Przy powrotnym przelocie orbity statek przejdzie z dala od planety. I — dokładnie po dwu latach — powróci na Ziemię z tą samą szybkością, z jaką ją opuścił. W czasie swego lotu równocześnie odbędzie wędrówkę dookoła Słońca.

Cały lot odbędzie się po elipsie, gdyż przelot po torze prostym jest niemożliwy nawet wówczas, kiedy Ziemia znajduje się najbliżej Marsa, co następuje przeciętnie co 15—17 lat. (Odległość między Ziemią a Marsem waha się między 55 a 400 milionami km). Lot w przestrzeni międzyplanetarnej „wykrzywia się” bowiem z powodu przyciągania Słońca. (k)

„ROSYJSKA PAMIĄTKA”

Taki tytuł nosi nowy film znanego reżysera radzieckiego Grigorija Aleksandrowa. Tematem filmu jest podróż grupy cudzoziemców przez Związek Radziecki. W filmie grają znani artyści: Lubow Orłowa, Garin, Paweł Kadocznikow, Jelina Bystricka. Muzykę skomponował Tichon Chrennikow, autorem pieśni jest poeta Michaił Swietłanow.

Na zdjęciu powyżej: Lubow Orłowa w scenie narkreconej na lotnisku Wnu-kowo pod Moskwą.

Fot. - CAF

Cytos
Główny



Podczas Jesiennych Targów Lipskich odbył się pokaz mody, który został narkrecony przez filmowców NRD. Jedną z modelek (na zdjęciu) prezentowała płaszcz jesienny z welny czesankowej. Kołnierz z kłapami, szwy boczne cofnięte do tyłu.

Ameby
najwytrzymalsze

Ciekawą tabelę opracowali uczeni, zajmujący się biologiem działaniem różnych dawek promieniowania na organizmy żywe. Ustalono mianowicie dawki (w repach — jednostkach na-promieniowania), które w ciągu 30 dni powodują śmierć przynajmniej 50 proc. istot, poddanych napromieniowaniu. Otóż — przy użyciu promieni X — najmniej wytrzymałymi okazały się zwierzęta domowe: świnią — 275 repów, pies — 300—450 repów, koza — 350 r. Wytrzymała jest mysz, która znosi dawkę 650 r., małpa — do 500 r., szczur — do 970 r., królik — do 825 r., drób — do 1.000 repów. Jeszcze wytrzymalsze są jaszczurki (3.000 r.), żółwie (1.500 r.). Najwyższą wytrzymałość wykazuje m. in. ameoba — 100.000 repów.

...Dla porównania: człowiek wytrzymuje napromieniowanie tylko do 400—500 repów. (K)

wielkie pranie

rodziców pracujących — całkowicie pozbawione opieki, a także dzieci ludzkie znajdujących się rzeczywiście w najtrudniejszych warunkach materialnych i mieszkaniowych. Czy tak się dzieje istotnie? Na pozór — tak. Ale każda sieć posiada oczka, przez które coś przecieka. Tak też jest z rekrutacją dzieci do przedszkoli. Odsiew kandydatów jest znaczny z konieczności, ale czy przyjmowani są w istocie najbardziej potrzebujący?

Na to pytanie nikt nie jest w stanie odpowiedzieć miarodajnie. Ani władze miejskie, ani działające przy przedszkolach komisje społeczne, dokonujące selekcji zgłoszeń. Bo...

LUDZIE SĄ CZĘSTO NIEUCZNIWI...

Kierują się też najchętniej własnymi tylko interesami, własną korzyścią do której dążą nieraz nawet po tak zwanych trupach. Więc po prostu szukają, że nazwę rzecz po imieniu. W karcie zgłoszenia dziecka usiłują na przykład podawać najniższe kwoty zarobków (z zasady bez dochodów dodatkowych), skrzętnie ukrywają posiadane ciotki, babcie czy gospoście, które mogłyby dzieci dopilnować w czasie nieobecności rodziców. Więcej nawet. Zdarzają się wypadki, że matki nie pracują, a dostarczają jednak jakieś magiczne świadectwo pracy czy chorobowych. I żadne władze nie

są w stanie stwierdzić faktycznej sytuacji każdej rodziny, gdyż trzeba by w tym celu zatrudnić cały aparat. Na ogół w wykrywaniu nadużyć dopomaga jedynie przypadek, lecz nie da się w ten sposób wykryć wszystkich. Ale „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi”. Toteż Referat Przedszkoli prosi wręcz o dostarczanie danych o ludziach, których dzieci korzystają z przedszkoli, aczkolwiek sytuacja życiowa i materialna w rzeczywistości wcale ich do tego nie upoważnia. Nieuczciwość rodziców przejawia się także w tym, że posyłają dziecko do przedszkola, chociaż jest niezupełnie zdrowe lub gdy jego rodzeństwo choruje na choroby zakaźne — nie troszcząc się wcale o inne dzieci. Tak wybuchają epidemie i dochodzi do zamykania całych przedszkoli. Kiedy wreszcie ludzie przestaną stosować wobec siebie wilcze raczej metody.

Odrębna sprawa, to zagadnienie zapłaty. Jeżeli oboje rodzice zarabiają łącznie od 2.391 do 2.850 zł — placą za dziecko w przedszkolu 60 zł miesięcznie, jeżeli ponad 2.850 — 75 zł. Śluzna jest z pewnością niska zapłata przy niskich zarobkach rodziców, ale dlaczego ludzie zupełnie dobrze sytuowani nie mają pokrywać pełnych kosztów utrzymania swojego dziecka, dlaczego ma do tego dokładać państwo? Są jednak liczne znaki, że ta sprawa zostanie wreszcie rozsądnie i sprawiedliwie uregulowana.

POCHWAŁA

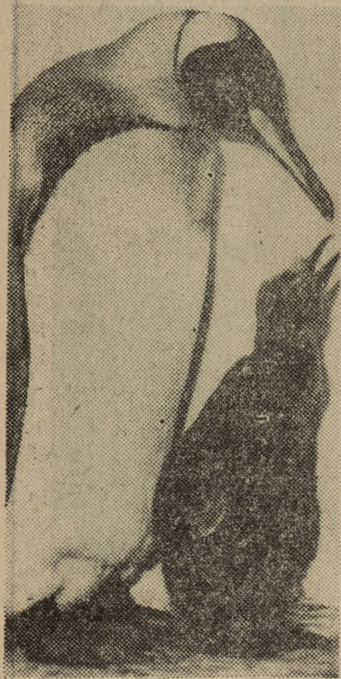
Na zakończenie słów kilka o przedszkolu nr 79 przekazanym miastu przez Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka — innym zakładom dedykuję...

Piękne to i okazałe przedszkole, wspaniale wyposażone, z idealnym „wybiegiem”, z ogródkiem warzywnym. Istnieje ono drugi rok dopiero, lecz jest równie dobrze prowadzone jak poprzednio opisywane. Posiada 3 oddziały, ale ze zgłoszonych w br. 150 dzieci można było przyjąć tylko 12. O tym przedszkolu można naprawdę powiedzieć, że projektowała je wróżka z bajki przy walnym współudziale Dziadka Mikołaja. Są tam wszelkie pomieszczenia i urządzenia, które mogą być potrzebne dzieciom dla zdrowia, rozwoju umysłowego i zabawy.

Tam też widziałam imponujący, kolorowy pociąg zrobiony ze zwykłych, pomalowanych skrzynek, do których dorobiono kółka i ławeczki. Rolę lokomotywy spełnia z godnością pękata beczka na kółkach, z dodatkami skrzynek i nieodczownych kominów. Do tego „prawdziwy” szlaban, semafor, bilety i — masa dziecięcej radości. Podziwiałam samochód z kłody z piękną kierownicą, żagłówek z pnia z kolorowym żaglem. I jeszcze domek lalek i urządzenie sklepowe, różowe mebelki z desek — wszystko produkty ludzkiej pomysłowości „obleczone w ciało” sposobem gospodarczym. Widać ukochanie dziecka może być także matką wynalazków.

Halina Sawicka

NIECODZIENNE FOTO-TEMATY

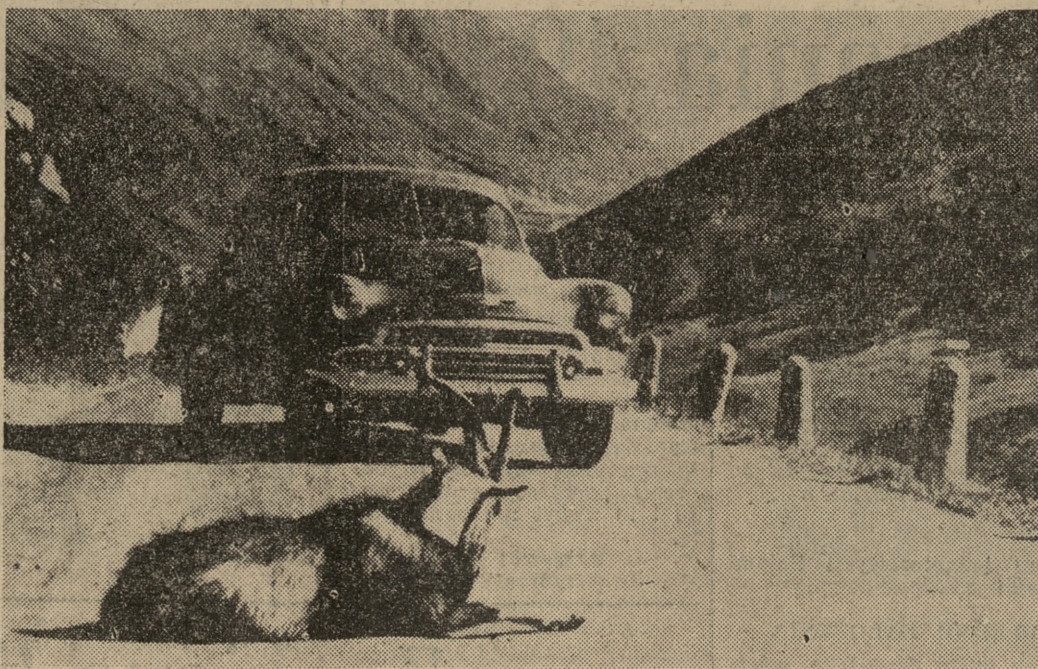


NIE ZAWSZE MAMA

Tata - pingwin karmi małego mieszkańca Ogrodu Zoologicznego w Bazylei. Mały pingwin urodził się 26 czerwca i jest pierwszym pingwinem antarktycznym, który wylągił się w Europie.

Dzisiaj prezentujemy Wam nową serię miłych zdjęć — zwierząt, które każdy kulturalny człowiek zwykł uważać za swych przyjaciół. Oczywiście, nie bierzcie tego stwierdzenia zbyt dosłownie, bo zawsze to co innego mieć do czynienia z łagodnym, sympatycznym boćkiem niż — dwumiesięcznym chociażby (jak na jednej z naszych fotografii) hipopotamem — Fredziem...

Tak czy inaczej wszyscy chętnie oglądamy przedstawicieli naszej i egzotycznej fauny, jeżeli nie w poznańskim ZOO, to w kinie lub na ilustracjach. Dlatego w tym numerze postanowiliśmy Waszym — jak sądzimy — życzeniem, wyjść na przeciw. Czy nam się to udało?



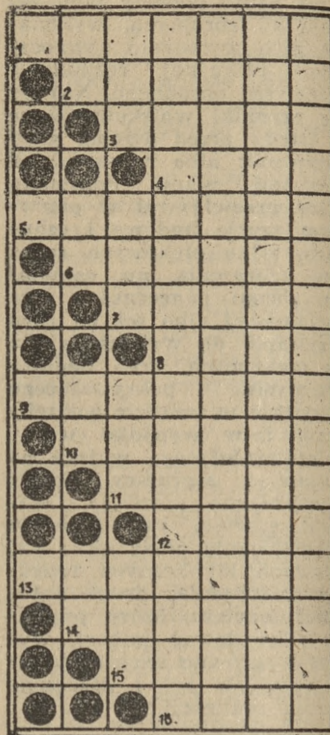
NATURA I TECHNIKA

Malowniczą i niezwykle scenę sfotografowano na jednej z szos szwajcarskich. Płochliwa kozica ułokowała się pośrodku szosy, lekceważąc sobie widocznie nadjeżdżający samochód.

Fot. — CAF

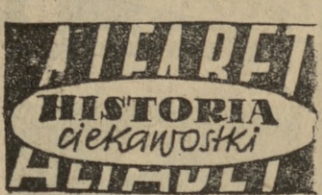
Zgadywanka

Poziomo: 1. może być ludowa; 2. dzielnica Poznania; 3. drużyna wioślarska; 4. biblija; 5. urlop; 6. sielanka; 7. śmietanka towarzyska; 8. gatunek drzewa i herbaty; 9. może być rozrywka; 10. przeciwieństwo ataku; 11. słynna stolica; 12. imię żeńskie; 13. imię znanego dyrygenta amerykańskiego Polaka z pochodzenia; 14. może być strażacka; 15. mały kot; 16. potrzebna do szycia.



NADROZNO — niedaleko Poddębisk. Był tu w r. 1407 młynarz, niejaki Bartosz. Dziś kolonia gospodarstw. Nazwa od położenia nad drogą.

NICPON — wieś koło Kłodawy w powiecie kolskim. Dodać trzeba, że powiat ten obfituje w wiele nazw charakterystycznych, co świadczy o dużej fantazji tamtejszych ziemian w czasach królewskich, kiedy to wzajemnie ścigali się w ilości zakładanych folwarków i wsi.



NIDOM — w powiecie gnieźnieńskim, liczy przeszło 720 lat. Należy do tej grupy nazw co Radom, Strzegom, Lubom.

NIESIECHOWICE — pod Książem zapisano w roku 1405. W roku 1432 dziedzic Mirosław albo jego syn wymienili je na Witkowo. Od Niesiecha.



FREDZIO MA DWA MIESIĄCE

Młody hipopotam, ulubieniec publiczności warszawskiego ZOO, kończy w dniu 16 września dwa miesiące.

CAF — fot. Dąbrowiecki

10 LAT TEMU w Głosie

Wystawa przemysłu polskiego w Moskwie cieszy się ogromnym powodzeniem. Do 11 września obejrzało ją przeszło 225 tysięcy osób.

W Poznaniu odbył się recital fortepianowy Haliny Czerny-Stefańskiej. Impreza zgromadziła wielką ilość publiczności. Recenzent muzyki „Głosu” — Kazimierz Nowowiejski — pisze po koncercie, że z nazwiskiem Czerny-Stefańskiej związane są duże nadzieje na zbliżający się IV Międzynarodowy Konkurs Chopinowski.

Piłkarskie derby Poznania rozegrane między ligowymi drużynami Warty i

Kolejarza zakończyły się remisem 2:2 (2:1). Bohaterem spotkania był bramkarz Warty — Krystkowiak, który uchronił swą drużynę od przegranej. Dla Warty bramki zdobyli: Skrzypniak i Smółski, a dla Kolejarza — Wojciechowski, II.

Kopalnia „Karol” — Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego — jako pierwsza w przemyśle węglowym wykonała 16 września 1949 plan 3-letni, wydobywając 1.857.450 ton węgla.

16 września rozpoczął się w Budapeszcie proces przeciwko Rajkowi i współoskarżonym. Rozprawa wywołała olbrzymie zainteresowanie. Na sali znajduje się około 100 korespondentów zagranicznych i węgierskich.



NA WYPIE PTAKÓW

W rybackiej wsi Górki Wschodnie, położonej na wyspie leżącej między Bałtykiem a odnogą Martwej Wisły, mieści się jedyna w Polsce Stacja Ornitologiczna. Tędy wiedzie szlak przelotów ptaków z północy na południe. Rocznie obraczkują się tu ponad 20 tys. różnych ptaków, poczynając od bocianów poprzez łabędzie, czaple, bąki aż do najmniejszych — jaskółek i czyżyków.

Na zdjęciu: bociek, który wskutek uszkodzenia skrzydła został zatrzymany na stacji aż do wyleczenia, szybko zaprzyjaźnił się z pieskiem.

CAF — fot. Kopęć



TYLKO SPOKÓJ...

Dzika łania spokojnie pasie się wśród owiec.

CAF — fot. Gili

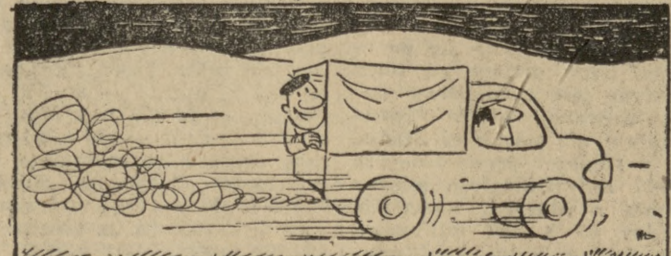
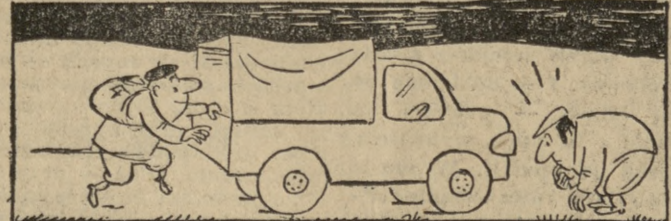
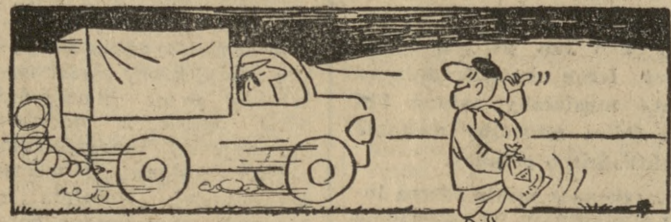
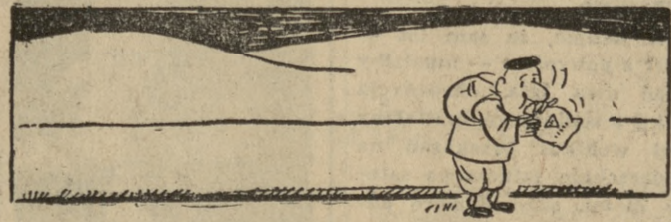
Rozwiązanie zgadywanki geograficznej

Nagrody książkowe za nadesłane trafne rozwiązania otrzymują: z Poznania — Irena Żychowska ul. Kossaka 14/7, Józef Kozłowski ul. Dąbrowskiego 3 m. 5, Helena Kamińska ul. Szkolna 18, Jacek Stepczak — Ostrów, M. Brodzowska — Buk Wlkp. Nagrody wyślemy pocztą. (1)

G	O	R	Z	Ó	W
Ł	A	Z	A	R	Z
O	R	Ł	O	W	O
S	Y	R	E	N	A
W	Ł	O	C	H	Y
I	T	A	L	I	A
E	U	R	O	P	A
L	O	N	D	Y	N
K	R	A	K	O	W
O	R	K	A	D	Y
P	O	Z	N	A	N
O	T	T	A	W	A
L	U	B	L	I	N
S	Ł	U	P	I	A
K	R	O	B	I	A
I	Z	B	I	C	A

Demonstracja... niezameżnych

Ponad 800 niezameżnych kobiet murzyńskich demonstrowało przed magistratem w Lagos (Nigeria) domagając się obniżenia wysokości tzw. „wiana”, które uniemożliwia im zawarcie związku małżeńskiego. Według obowiązujących w tym kraju przepisów, każda młoda kobieta, aby wyjść za mąż musi wnieść w posagu przyszłemu mężowi sumę wartości około 30 funtów szterlingów. (PAP)



rys. H. Derwich

Janiszewski trafił... Zwycięstwo żużlowców Unii w czwórmecczu z NRD

Z sąsiedniej hali dochodził stuk maszyn. Na oddziale w którym przebywaliśmy było cicho. Za to powietrze było ciężkie. Niska hala nie mogła pomieścić dymów z wylewanego tu żelaza: dwóch robotników roznosiło każde wypełnione płynnym żelazem.

— U nas to trochę jak za króla Ćwicze — mówił kierownik produkcji Czesław Florczak — tak pod względem higieny jak i zmechanizowania produkcji. Całe szczęście że rozpoczęliśmy tak długo oczekiwaną przebudowę.

Widać ją było na każdym kroku. Rozrzucone cegły, żelazne belki, worki z cementem, gruz, poważnie utrudniające normalną pracę, zapadające jednak rozwój zakładu — a to dla ludzi jest najważniejsze. Lubią zresztą przy każdej okazji opowiadać jak to po przebudowie część pracy zostanie zmechanizowana, jak poprawi się klimatyzacja o której dziś trudno powiedzieć że istnieje, jak wygodnie będzie się pracować. Trzeba powiedzieć, że to jeszcze marzenia, bo nie przyszedł pełnych kredytów inwestycyjnych na ten cel.

Trudno się zatem dziwić że w czasie dyskusji nad planem produkcyjnym 5-cio latki często podkreślano konieczność mechanizacji zakładu. Tym bardziej, że założono wprowadzenie nowych asortymentów jak i stały wzrost ilości wyprodukowanych maszyn.

— Samo życie narzuca stałą dyskusję. Musimy badać potrzeby rynku, według niego regulować produkcję, no i szukać 40 proc. surowca, bowiem z puli centralnej otrzymujemy tylko 60 proc.

Wydaje się, że przewodniczący Rady Zakładowej Józef Janiszewski trafił w sedno. Warunki zmusiły do szukania najbardziej życiowych rozwiązań. Naturalnie w powiązaniu z ogólnopolskimi założeniami. Nie można zapominać, że właśnie stąd z Pilskiego Przedsiębiorstwa Sprzętu Rolniczego rolnictwo nasze będzie otrzymywać coraz większe ilości poszukiwanych maszyn.

Rozłożone u kierownika planowania arkusze zdradziły najbliżej zamierzenia fabryki. Warto zanotować, że gdy w 1960 roku motorowych siewczarni Pila wyprodukowała 300

to w roku 1965 będzie ich 500. Maszyna do mechanicznego obsypywania kopców, której produkcja będzie wzrastała w ciągu 5-cio latki od 100 do 350 usprawni i ten rodzaj pracy. Różne wały do uprawy pól, łąk, tak bardzo poszukiwane, przyrządy żniwne, przez trzaskacze do siana, to dopiero częścią asortymentu, który z Pili otrzyma rolnictwo. Gospodnie się ucieszą z gniotowników do ziemniaków.

— Na podwórzu stoi partia przetrząsaczy do siana przygotowana dla Wrocławia — informuje kierownik produkcji. Zamówiły je również Kraków, Opole, Gdańsk, Bydgoszcz i Poznań. To są nasi główni odbiorcy, których zapotrzebowania w pełni nie możemy zaspokoić.

Może właśnie dlatego warto pomóc Zakładom Pilskim.

Jerzy Knapik

13-letni alpinista



13-letni Martin Kurath z St. Gallen w Szwajcarii ma już na swoim koncie nie lada wspinaczkę. Wraz z ojcem zdobył on szczyt Dufour (4638 m) w masywie Monte Rosa.

Już po raz drugi w bieżącym roku żużlowcy Leszczyńskiej Unii (Żyto, Bartoszkiewicz, Kusiak i Sochacki) gościli w NRD, dokąd wyjechali na zaproszenie Allgemeiner Deutscher Motor Sport Verband Rostock. Występ Polaków zakończył się wielkim sukcesem. Leszczyniacy wzięli udział w międzynarodowym czwórmecczu, rozegranym na dużym stadionie w pięknej miejscowości nadbałtyckiej — Stralsund.

W imprezie udział wzięli zawodnicy NRF, Polski, Danii i gospodarzy. Odbiło się 21 emocjonujących pojedynków. W poszczególnych wyścigach startował jeden zawodnik z każdej ekipy. Ze znanych żużlowców na starcie m. in. stanęli Kosteba (Dania), Vietz (NRF) oraz Hans Zierk (NRD).

Przeciwnicy Unistów poza Kostebą nie zawsze potrafili nawiązać równorzędnej walki z Polakami. W rezultacie za wody przyniosły im piękne zwycięstwo. Leszczyniacy zdobyli 58 pkt., przed drużyną

NRF — 28 pkt., Dania — 24 pkt., i NRD — 9 pkt.

Punkty dla zespołu Unii uzyskali Żyto i Kusiak po 15 oraz Sochacki i Bartoszkiewicz po 14 (obydwaj przegrali z Kostebą). Najlepszy czas 78,2 sek. uzyskał w pierwszym wyścigu H. Żyto. W dodatkowym biegu najlepszych zawodników z każdej drużyny przekonywujące zwycięstwo odniósł także Żyto przed Kostebą, Vietzem i H. Zierkiem.

Jak wynika z wypowiedzi kierownika ekipy — wiceprezesa sportowego — Stanisława Sieradzkiego, Niemiecki Związek Motorowy zamierza zorganizować na wiosnę przyszłego roku obóz treningowy dla żużlowców NRD. Szkole-

41 drużyn w klasie juniorów

Jednocześnie z rozgrywkami w piłkarskiej lidze juniorów rozpoczęły się mistrzostwa poznańskiej klasy juniorów na rok 1959—60. Runda jesienna zapoczątkowana spotkaniami w dniu 12 bm. zakończy się 11 października. W mistrzostwach udział bierze 41 zespołów w ośmiu grupach, wśród nich 29 drużyn z województwa i 12 z Poznania. (m)

Mistrzostwa trampkarzy

Najmłodsi piłkarze wyłonili mistrzów w poszczególnych grupach. Obecnie odbędą się rozgrywki o tytuł mistrza okręgu trampkarzy, przeprowadzane systemem pucharowym (mecze i rewanże — przegrywający odpada z dalszych gier). W rozgrywkach biorą udział: LZS Sarnowianka Sarnowa, KKS Obrą Kościół, Dykobia Głodzik, Lubuszanie Trzcianka, Huragan Pobiedziska oraz Polonia, GKS Olimpia, Energetyk i Warta Poznań. (t)

nie teoretyczne ma prowadzić trener Unii — J. Olejnik, a zajęć praktycznych — H. Żyto.

M. Rydlewicz

Ostrzeżenie dla szowinistów

Poznański Okręgowy Związek Piłki Nożnej przystąpił do ostrej walki z szowinizmem na boiskach oraz z brakiem zabezpieczenia porządku przez zarządy klubów.

Wydział Gier i Dyscypliny zamknął do końca roku boisko Turcovii dla rozgrywek o mistrzostwo klasy A. Powodem tej decyzji były ekscesy na boisku oraz pobicie sędziego na zawodach Turcovia — Victoria Jarocin.

Ostrzeżenie wraz z zagrożeniem zamknięcia boiska otrzymał zarząd Leszczyńskiej Polonii. Powodem tej decyzji jest szowinistyczne zachowanie się publiczności, budzące niepokój o bezpieczeństwo sędziów i zawodników drużyn gości.

Podobne ostrzeżenie, dotyczące rozgrywek w klasach wojewódzkich otrzymał KKS Lech Poznań. Karę nałożono w związku z ekscesami, które wydarzyły się w czasie spotkania Lech 1b — Warta 1b. (m)

Piłkarze wiejscy pod opieką POZPN

Przedstawiciele Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej oraz Społecznej Sekcji Piłki Nożnej przy Radzie Wojewódzkiej Ludowych Zespołów Sportowych podjęli niedawno wspólną uchwałę, która ma przyczynić się do dalszego rozwoju piłkarstwa we wsiach naszego województwa.

Przed przyszłym sezonem piłkarskim sędziowie POZPN mają zaznajomić LZS-y z aktualnymi przepisami gry, a Sekcja Piłki Nożnej LZS postanowiła przygotować kandydatów na sędziów piłkarskich. Jeszcze w roku bieżącym odbyć się ma szarowany kurs dla pomocników instruktorów piłki nożnej drużyn wiejskich.

Celem ściślejszego powiązania działalności LZS-ów ze Związkiem Piłki Nożnej z POZPN zaliczyli w poczet członków Wydziału Gier i Dyscypliny starszego instruktora.

Święto sportowe w Skokach

W dniu dzisiejszym Rada Powiatowa Ludowych Zespołów Sportowych w Wągrowcu organizuje na Stadionie LZS w Skokach Powiatowe Święto Sportu Wiejskiego.

Na program Święta złożą się następujące imprezy: powiatowe zawody lekkoatletyczne w konkurencji kobiet i mężczyzn, finał rozgrywek klasy „P” w piłce nożnej, turniej piłki siatkowej, mecz drużyn „A” klasowych z Zar. i Wir w zapasach (styl klasyczny) oraz wyścig kolarski dla turystów i kartowiczów. Początek zawodów o godz. 9.30. (Kdw)

9.30. (Kdw)

Zebranie

w Strzyżewicach

24 bm. o godz. 16.30 w świetlicy Lotniska w Strzyżewicach odbędzie się zebranie Koła Przyjaciół Centrum Szybówcowego Aeroklubu w Lesznie. Przewiduje się pogadankę na temat lotniczy, omówienie wyników działalności Centrum oraz loty samolotów i szybowcami. Członkowie Koła, którzy nie posiadają własnych środków lokomocji, będą mogli skorzystać z samochodów Centrum Szybówcowego, które od godz. 16.30 będą oczekiwały w dniu zebrania w Lesznie przy Rynku koło Ratusza. (R)

IX Memoriał im. A. Smoczyka

W przyszłą niedzielę, 27 bm. o godz. 15-tej odbędzie się w Lesznie zawody żużlowe o Memoriał im. Alfreda Smoczyka. Organizatorzy — Leszczyńska Unia i Redakcja „Expressu Poznańskiego” mają przez Polski Związek Motorowy zapewniony start następujących zawodników: Kapały, (były pierwszy rezerwowy żużlowcem w czasie wczorajszego finału mistrzostw świata w Londynie) Maja, Wiczorka, Odrowskiego, Świątkowskiego Kolbera, Bendkiego, Sucheckiego, Kuciaka, Żyto, Sochackiego, Kusiaka i Bartoszkiewicza.

Ponadto wysłano zaproszenie dla zwycięzców Memoriału z 1953 roku — obecnego trenera gnieźnieńskiego Startu — Bonina.

Przypominamy, że zwycięzcami dotychczasowych ośmiu Memoriałów począwszy od 1951 r. byli: Gliapiak, Kusnierek, Bonin, Krzesiński, Kupezyński, Kapala oraz dwukrotnie (1957 i 58)

Samolotami do Kolonii

13 bm. lekkoatletyczna reprezentacja Polski przybyła do Kolonii na międzypaństwowe spotkanie z NRF. Nasza drużyna wyleciała z Warszawy dwoma specjalnymi samolotami. (PAP)

Światowy zjazd silnych ludzi

Już tylko 8 dni pozostało do otwarcia tegorocznych Mistrzostw Świata w Podnoszeniu Ciężarów, które w dniach 28 IX — 4 X br. odbędą się w Warszawie. Ostatecznie w mistrzostwach startować będą przedstawiciele 23 państw, nieomal z całego świata.

Jak wynika z nadesłanych zgłoszeń najliczniej obsadzona jest waga lekka — 21 zawodników, następnie półciężka i lekkociężka — po 19 zawodników, średnia — 15 zawodników. Najslabiej obsadzona jest waga ciężka — 11 zawodników, kogucia — 12 zawodników i piórkowa 13 zawodników. Oczywiście, po oficjalnej wadze liczby te mogą ulec zmianie. (PAP)

Z ostatniej chwili

LEKKOATLETYKA

W meczu reprezentacji młodzieżowych, który rozpoczął się wczoraj w Szczecinie zespół Niemieckiej Republiki Federalnej prowadzi z Polską 58:48. Polacy wygrali tylko 3 spośród 10 konkurencji.

PIŁKA NOŻNA

I Liga

Górniki Zabrze — Łódzki KS 2:1

II Liga

Polonia W-wa — Arkonia 1:0

Walter Rzeszów — Stal

Mielec 1:3

KAJAKI

300 zawodników z 37 klubów bierze udział w mistrzostwach kajakowych Polski w Poznaniu. Wczoraj tytuły mistrzowskie zdobyli: 3.000 m pań — RADKE (Warta), 2.000 m pań — „Pirata” Elbląg.

Wśród panów tytuły wywalczyli: 10.000 m — Sparta W-wa, jedynki na 10.000 m — Cebula (Górniki Czechowice), 2.000 m — „Chemicz” (Wrocław).

Wrzesień

niedziela

20

poniedz.

21

Imieniny

Eustachego

Filipiny

Słońce:

wsch.: 6.17

zach.: 18.41

Teatry

POLSKI — g. 16.30 — „Listy do matki”; g. 19.30 — „Don Alvarez”; NOWY — g. 19.30 — „Woyzeck”; OPERETKA — przedst. zamkn.; SATYRY — nieczynny; MARCIANEK — g. 11 i 16.30 — „Kropka — kreska i Agnieszka”;

jutro — nieczynny;

W województwie dziś:

KALISZ — „Mał Foltasiówny”; PABIANICE — „Ożenek”; MRO-CZEN — „Dziewczyna sędzią”; NEKLA — „Nie ma sprawiedliwych”;

— jutro:

KEPNO — „Dziewczyna sędzią”; ŚLUPCA — „Nie ma sprawiedliwych”; JAROCIN — „Przedzko-le miłości”;

Kina

W Poznaniu — dziś i jutro:

APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.45, 20.15 i poniedz. od g. 12.30 — „Pociąg” (polski 18 l.); BAŁTYK — g. 15.30, 18 i 20.30 — „Trapez” (USA 12 l. — panoram.); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 i poniedz. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 — „W okopach Stalingradu” (radz. 12 l.); DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 i poniedz. g. 15, 17.30 — „Grzech” (jug. 18 l.); GWIAZDA — g. 15.30, 18 i 20.15 — „Pan Anatol szuka miliona” (polski 16 l.) poniedz. od 15.30 — „Otello” (USA 16 l.); HUTNIK — g. 14 — poranek; niedz. i poniedz. g. 16.45 i 19 — „Czarujące istoty” (franc. 18 l.); MALTA — g. 16 — „Spotkanie w Melbourne” (franc. 7 l.); g. 18 i 20 — „Winda na szafot” (franc. 18 l.); poniedz. g. 16 — 20 — „Dom nad urwiskiem” (węg. 18 l.); MINIA-

TURKA — g. 13.30, 15.45, 18 i 20.15

„Bohaterka dnia” (włoski 18 l.); poniedz. od 15.45 — „Ania i Mania” (niem. 7 l.); MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 — „Sny w szufladzie” (franc. włoski 16 l.); OSIEDLE — g. 16—20 — „Gorzkie zwycięstwo” (franc. 14 l.); poniedz. g. 16—20

„Wakacje z gangsterem” (włoski 12 l.); PANCERNIAK — g. 10 — „Pieciu leniuchów”; g. 11.30 — „Po-ścig” (polski 7 l.); g. 17.30 i 20 — „Niemowlę na manewrach” (ang. 12 l.); poniedz. — nieczynne;

PIAST — g. 15 — „Droga do gwiazd” (radz. 7 l.); g. 17 i 19 — „Panna Julia” (szwedz. 18 l.); poniedz. — nieczynne; RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 i poniedz. od g. 13

„Szantaż” (niem. 18 l.); SCALA — g. 11.30 — bajki; g. 16—20 — „Cadet Roussele” (franc. 12 l.); poniedz. g. 16—20 — „Kierowca mimo woli” (radz. 12 l.); TECCA — g. 11 — „Opowieść atlantycka” (polski 7 l.); g. 16—20 — „Marynarzu strzeż się!” (ang. 14 l.); poniedz. g. 16—20 — „Go spóśia do wszystkiego” (USA 12 l.); WARTA — g. 10 i 11 — „Swinia-rek” g. 12.30, 15, 17.30 i 20 — „Zemsta z grobu” (franc. 12 l.); poniedz. od g. 10 — „Zemsta z grobu”; WOJ-SKOWE — g. 10 — „Kozioł muzykant”; g. 17.30 i 20 — „Wakacje z Moniką” (szwedzki 18 l.); poniedz. g. 17.30 i 20 — „Akt oskarżenia” (USA 18 l.); FOTOPLASTIKON — od 9—21 — „Orlean”.

W województwie — dziś i jutro: GNIEZNO — Polonia „Podwójna gra” (radz. 14 l.); poniedz. „Postrach kobiet” (franc. 18 l.); Lech

„Człowiek w przestworzach” (ang.); poniedz. „Dopóki jesteś ze mną” (niem.); KALISZ — Syrena poniedz. „Przedstawienie galowe” (węg. 7 l.); Stylowe — „Rebeka” (USA 18 l.); Wolność — poniedz. „Grzech” (jug. 18 l.); LUBON — Znicz — poniedz. g. 19 — „Nikt mnie nie kocha” (węg. 16 l.); LESZNO — Panoramia „Baza ludzi umarłych” (polski 18 l.); OSTROW — Słońce „Uśmiech nocy” (szwedz. 18 l.); Roma — „Rebeka” (USA 18 l.); Pila — Iskra „Tańczące mo-łno” (ang. 14 l.); Lotnik — g. 18 i 20.30 — „Nocny nałot” (ang. 12 l.); PUSZCZYKOWO — g. 15.45, 18 i 20.15 — „Kapitan z Kolonii” (niem. 14 l.); poniedz. — nieczynne;

SWARZEDZ — Rusalka — g. 15, 17.30 i 20 — „Klub kobiet” (franc. 16 l.); poniedz. — nieczynne; ZABI-

KOWO — Znicz niedz. g. 14 i 16 „Orzeł” (polski 14 l.); g. 18 i 20 — „Nikt mnie nie kocha” (węg. 16 l.).

Radio

PROGRAM I

9.05 — Fala 56; 9.20 — zesp. amatorskie przed mikrofonem; 9.40 — dla dzieci; 10 — Magazyn Wojskowy; 10.30 — przegląd i poglądy; 11 — przekrój muz. tygodnia; 11.25 — radz. mel. rozr.; 11.42 — magazyn nowości technicznych; 12.20 — konc. rozr.; 12.45 — niezapomniane stronice; 13.15 — Polska Kapela F.Dzierżanowskiego; 13.45 — zielony magazyn; 14 — „Podróże melomana”; 14.30 — opowieści wędrownicze; 15 — z życia ZSRR; 15.30 — nasi słuchacze sami ukła dają program; 16.05 — tyg. przeł. wyd. międzynarod.; 16.20 — „Stacja pocztowa w Hulczy”; 17.20 — wyniki „Toto-Lotka”; 17.21 — muz. tan.; 18.05 — muz. tan.; 18.50 — wesoly kramik; 19.05 — muz. tan.; 19.30 — gra Ork. Tan. PR; 20.26 — sport; 20.30 — Matysiakowie; 21 — konc. estradowy; 22 — Radiowa Spółdzielnia Satyryczna; 22.50 — „piękne głosy”; 23.10 — muz. tan.

Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 12.04, 16, 18, 20 i 23.

PROGRAM II (Poznań)

9.40 — konc. życzeń; 10.20 — fel. literacki; 10.30 — nowe nagrania; 11 — poezja i muzyka; 11.30 — muz. ludowa; 12.10 — trasm. meczu piłk. Polonia (Gdańsk) — Olimpia (Poznań); 12.45 — polska muz. rozr.; 13.10 — „Co o tym sądzi naukowcy?”; 13.30 — aud. literacka; 13.50 — konc. życzeń; 15 — „Baśń o Langui i Szuci”; 15.45 — „Pegazik poznariski”; 16.30 — konc. chopinowski; 17.05 — koresp. z zagranicy; 17.20 — „Zgaduj-zgadula”; 18.50 — mel. tan.; 19.05 — wyniki „Koziołków”; 19.10 — mel. tan.; 19.30 — transm. z sali Filhar monii Narodowej; 20.55 — d. c. koncertu; 22 — sport; 22.40 — Poznańska 15-tka Radiowa; 23 — muzyka tan.

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 17, 19, 20.35 i 22.50.

CIEKAWSZE AUDYCJE NA PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

15.30 — u przyjaciół; 16.05 — porady prakt. dla kobiet; 18.25 — L. Bernstein mówi o jazzie; 19.15 —

„Człowiek, który wiedział jak się to robi”; 20.26 — sport 21.38 — o czym pisze prasa literacka.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 14, 16, 18, 20 i 23.

PROGRAM II (Poznań)

15.30 — dla dzieci; 17.05 — muz. filmowa i operetkowa; 18.35 — muz. i aktual.; 20.25 — od A do Z; 21.27 — sport; 22.15 Magazyn Milenium.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 17.30, 19, 21 i 23.50.

Telewizja

NIEDZIELA

11.55 — „Z wizytą w stolicy Węgier”; 16 — sprawozd. sport.; 17.20 — dla dzieci; 18 — PKF; 18.15 — „Przenosiny czechu” czyli Burkot Żywiecki; 18.45 — „Sylwetki X Muzy”; 19 — dziennik; 19.45 — telenowela; 20.45 — „Bonjour Paris” film fab. prod. franc.

PONIEDZIAŁEK

19 — Hasło: Encyklopedia; 19.30 — dziennik; 19.50 — „Eureka”; 20.20 — film krótkometrażowy; 20.35 — Teatr Telewizji „Sąd Ostateczny”; 21.35 — wiadomości.

Koncerty

niedziela W Poznaniu: AULA UAM — g. 19.30 — Koncert symfoniczny Orkiestry Symfonicznej Radia i Telewizji Węgierskiej — dyrygent — Tamas Bródy.

Wystawy

CBWA — Odwach — g. 10—17 „Wystawa posmiertna prac prof. K. Mondrała” (po raz ostatni); CBWA — Pałac Działalności — niedz. g. 10—18 i poniedz. g. 8—19 „Wystawa rysunków dzieci woj. poznańskiego”;

Dyżury pełnia

niedz. SZPITAL KLINICZNY IM. PAWŁOWA — chir. i wewn. — ul. Długa 1/2, tel. 40-04; poniedz. SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA — chir. i wewn. — ul. Walki Młodych 7, tel. 98-56; APTEKI: niedz. i poniedz. Dzierżyńskiego 14; Głogowska 72; Ostro-rog 6; Dąbrowskiego 76; Rynek Śródecki 1; 23 Lutego 18 i Główna 53.